

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena pozmarska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frandler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 30 maja.

Z bieżącej chwili.

Sprawa zdradzenia tajemnicy melinitu i bomb francuskich wika się coraz bardziej, i zatacza koła coraz szersze. Zdaje się, że pan Freycinet, wyrażając w Izbie przekonanie, że kapitan Tripone jest niewinnym, grubo się pomylił. Sąd wpadł bowiem, o ile dotychczas wiadomo, przeczywiście na ślad zrzeczenia uknutej zdrady, i kazał wskutek tego aresztować wuja i teścia kapitana Tripone, z których pierwszy podejrzany jest, iż wykonał dla kuzyna swego kilka planów i rysunków, wysłanych następnie do Anglii. Tymczasem się on wprawdzie tem, że niewiedział dla kogo plany te były przeznaczone, sąd jednakże przypuszcza, iż był on wtajemniczonym we wszystko. Równocześnie zarządzone rewizje domowe u innych osób podejrzanych. Policji chodzi przedewszystkiem także i o to, aby broszura Turpina w włoskim lub angielskim tłumaczeniu nie ukazywała się gdzie za granicą, przeto zabiera wszelkie będące jeszcze w obiegu jej egzemplarze. Z tego wszystkiego wnosić można, że w Izbie ogra się prów upokorzący proces o zdradę stanu, tem smutniejszy, ponieważ głównym jego aktorem będzie oficer... ryercz legii honorowej.

Zatarg francuzko-angielski o rybolówstwo na wybrzeżu nowofundlandzkim wstąpił obecnie, jako w porze głównego połowu ryb i homarów, w fazę aktualną. Francya posiada tam prawa zsgwarantowane, datujące się od pokoju Utrechckiego, których ani myśli poświęcić, mimo grożącego z powodu tego zawikłania. Obecnie obraduje nad sprawą ta angielska Izba gmin. Na wczorajszym posiedzeniu Izby oświadczył podsekretarz stanu Smith, że porozumiał się już z delegatami Nowej Fundlandyi co do drugiego czytania bilu, i że oświadczył mu oni, iż ciasto prawodawcze Nowej Fundlandyi przyjmie ostatecznie bil, zapewniający wykonanie zawartego modus vivendi, orzeczenie sądu rozjemczego i ugody z Francją do końca roku 1893. Rząd zamierza po ukończeniu drugiego czytania wniesionego przez siebie bilu, orzeczyć dalsze obrady nad tą sprawą ocale 3 tygodnie, a później bil ten ocalać zupełnie, to jest w razie, jeżeli parlament nowofundlandzki postąpi sobie według oświadczenia delegatów. Deput. Harcourt nazwał podobne postępowanie rzadn ubliżeniem dla Fundlandyi, a dep. Picton żądał odroczenia natychmiastowego dyskusyi. Wniosek ten upadł atoli 195 głosami przeciwko 122. W końcu przyjął Izba do wiadomości oświadczenie dep. Bryce, iż parlament Nowofundlandzki, przyjąwszy odpowiednią ustawę, gotów jest popierać rząd angielski we wszystkich zabiegach, dotyczących sądu rozjemczego i ostatecznej ugody. Ale podczas gdy parlament angielski sprzecza się tak o formalia, przybiera zatarg na wodach fundlandzkich coraz groźniejszą postać. Ostatnie telegramy donoszą bowiem, że dowodzący tamże admirał francuzki zabrał rybakom fundlandzkim łowić ryby w zatoce św. Jerzego, i że dla nadania powagi rozkazowi swemu wysłał do zatoeki tej 2 łodzie zbrojne. Rozporządzenie to wywołało wśród ludności wyspy mieszychane oburzenie, które dodaj czy do gwałtownych wyryków takich nie doprowadzi.

Pomyślniej zakończył się drobny zatarg, jaki istniał pomiędzy Anglią a Holandją co do niewielkiego pasa ziemi pomiędzy francuzką a holenderską Guayaną. Zatarg ten przedłożono w swoim czasie do rozstrzygnięcia carowi rosyjskiemu. Ołów car wydał teraz wyrok, na mocy którego w przyszłości granicę posiadłości obustronnych stanowią ma rzeka Ava, i to w ten sposób, że wszelkie ziemie położone powyżej konfluencyi rzek Topomahoin i Ava, odtąd należą do Holandyi. Wyrok ten jest więc dla Holandyi korzystniejszym dla Holandyi aniżeli dla Francyi, która zapewne nie będzie zbyt zadowolona z tego wyroku carskiego protektora i przyziela.

Berlińska „Kreuz Ztg.“ otrzymała wiadomość, że car nosi się rzeczywiście z myślą przeniesienia stolicy swej na wschód do Moskwy, do czego głównie namawia go Pobiedonoscew, którego drażni zachodni zupełnie polor i charakter dotychczasowej stolicy carskiej. Wiadomość ta nie brzmi zbyt prawdopodobnie. Wprawdzie rozważano możliwość prze-

niesienia stolicy carskiej do Moskwy już podobno niejednokrotnie, ale wszelkie projekty podobne rozbiły się zawsze o nadzwyczajne zmiany i kolosalne wydatki, jakiego przeniesienie to pociągnęło za sobą. Tak zapewne i teraz rzecz spełznie na niczém. Jedyną okolicznością przemawiającą za prawdziwością doniesienia „Kreuz Ztg.“, jest chyba wydalenie żydów moskiewskich, które w tych dniach zupełnie już dokonaniem zostało.

Telegramy.

Wiedeń, 29 maja. Do „Politische Corresp.“ donoszą z Berlina, że w tamtejszych kołach urzędowych spodziewają się także po układach niemiecko-szwajcarskich pomyślnego rezultatu, chociaż sądzą, że układy te potrąją co najmniej przez dwa miesiące.

Wiedeń, 29 maja. Książę Franciszek Ferdynand zachorował lekko na żarnice. — W Izbie deputowanych stawiono dzisiaj wniosek, żądający obniżenia cła na kawę i petrolę. Wniosek ten przekazano wydziałowi ekonomicznemu. — W komisji podatkowej oświadczył komisarz rządowy, że zamierzona reforma podatku dochodowego opierać się będzie na progresywnym podatku osobistym. Termin wniesienia projektu odnośnego rząd jednakoże dzisiaj jeszcze oznaczyć nie może. Rząd zajmuje też życzliwe stanowisko względem projektu, żądającego ułatwień różnych przy budowie zdrowych mieszkań dla robotników.

Pest, 29 maja. Izba deputowanych rozpoczęła dzisiaj obrady nad projektem do reformy administracji wewnętrzej. Skrajna lewica stara się uniemożliwić obrady krzykiem i hałasem i przerywała bezustannie mowy referentów rządowych. Minister Szapary oświadczył, że Węgry, będące przedmurzem cywilizacji zachodniej, powinny sobie zjednywać ludy wchodzące w skład monarchii, nie przez środki gwałtowne, lecz przez dobrą administrację. Większość Izby przyjęła mowę ministra łuczemi oklaskami.

Paryż, 29 maja. Import zboża do Francyi przewyższał w miesiącu kwietniu import z roku przeszłego ocale 550,000 centnarów metr. — Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd rosyjski zamierza niebawem podwyższyć cło na wino zagraniczne ocale 50 procent, na czeń głównie ucierpi eksport win francuzkich.

Paryż, 29 maja. Izba deputowanych zatwierdziła dzisiaj zaprojektowane przez komisją celną cło na mięso świeże, i to na mięso skopowe 32 fr., na wieprzowe 12 fr., a na mięso wołowe 25 fr. (za centnar metr.). Oprócz tego zatwierdzono wszystkie cła na konserwy mięsne, paszety, ekstrakty itd.

Amsterdam, 29 maja. Wyjeżdżając z Amsterdamu, zaznaczyła królowa-rejentka, że odwiedzi znów miasto to przy okazji odwiedzin niemieckiej pary cesarskiej.

Londyn, 29 maja. Izba gmin przyjęła dzisiaj bil budżetowy i bil, dotyczący połowu fok na morzu Berynga. Podsekretarz stanu zapowiedział wniesienie bilu nowego, upoważniającego królową do czasowego zabronienia połowu fok na temże morzu.

Rzym, 29 maja. W gminie Misterbianco, w prowincyi Catania wybuchły rozruchy, z powodu nałożenia zbyt wielkich podatków komunalnych. Ludność podpaliła dom, w którym mieścił się urząd gminny. Wysłany tamtąd oddział karabinierów przywrócił porządek i aresztował winnych.

Bukareszt, 29 maja. Minister wojny, pułkownik Lahovary, przedłożył Izbie deput. projekt, dotyczący zamienienia pewnej części konnicy terytorjalnej na konnicę liniową. — Minister robót publicznych żąda na budowę nowych kolei dalszych 8 milionów fr.

Carogród, 29 maja. Książę Jerzy przybył tu wczoraj i powitany został w imieniu sultana przez ministra spraw zewnętrznych. Książę udał się następnie do ambasady rosyjskiej; jutro złoży wizytę sultanowi. Krótko przed odjazdem odbędzie się w Galetkiosku na cześć jego bankiet galowy. Stan zdrowia księcia polepszył się nieco.

* Nauka języka polskiego. Królólwas (Prusy Zachodnie, pow. starogardzki). W szkole tutejszej od 1 czerwca r. b. udzielana będzie nauka języka

polskiego przez nauczyciela miejscowego od 4—5 po połud., inspektor szkoły p. Rösler powiadomił nauczycieli okręgu swego, iż takową naukę udzielać mogą.

* Bez uprzedzenia. Donoszą do „Gazety Toruńskiej“ z Berlina, że mimo uprzejmie powtarzających się wieści o cofnięciu w rodzinną stronę przeniesionych na zachód nauczycieli, nieliczna tylko garstka — wyłącznie tylko elementarnych nauczycieli — doczekała się tego szczęścia. Przy gimnazjach katolickich nierazko już widzimy nauczycieli protestanckich, a jednak trudno się dowiedzieć, dla jakich powodów centralna władza szkolna, mogąc temu brakowi katolickich nauczycieli zapobiedz, nie uwzględniła odnośnych do niej wystósowanych podań.

Dowiadujemy się naprzykład teraz, — kończy „Gazeta Toruńska“ — że pewien nauczyciel gimnazjalny przeniesiony przed kilku laty do Westfalii, na prośbę o powrót, umotywowaną względami zdrowia i stosunkami rodzinnymi, odebrał następującą lakoniczną odpowiedź:

Berlin, d. 8. Mai 1891.
Auf Ihre Eingabe vom 25. April d. J. erwidere ich Euer Wohlgeboren, dass ich mich nicht bewegen faden kann, Ihre Rückversetzung nach der Provinz Westpreussen zu veranlassen.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII o kwestyi socyalnej.

(Ciąg dalszy.)

Niewątpliwą wszelako jest rzeczą, że aby osiągnąć upragniony rezultat, potrzeba użyć środków ludzkich. Wszyscy więc, których sprawa ta dotyczy, powinni zmierzać do jednego celu i pracować wspólnie każdy w swoim zakresie. Jestto niejako obrazem Opatrzności, rządzącej światem, widzimy bowiem zwykle, że fakta i wypadki, które zależą od różnych przyczyn, są wynikiem wspólnego działania.

Jakież tedy udziału i jakich środków mamy prawo spodziewać się od państwa? Powiedzmy najprzód, że przez państwo nie rozumiemy tutaj tego lub owego rządu, ustanowionego u tego lub owego narodu w szczególności, lecz wszelki rząd, który odpowiada zasadom naturalnego rozsądku i nauk boskich, nauk, które objaśniliśmy sami, mianowicie w Naszych encyklikach o konstytucyi chrześcijańskiej społeczeństw.

Od rządzących wymaga się przyczyniania się do utrzymania porządku ogólnego, który polega na praktycznym urzędowaniu ustaw i instytucyi; chcemy przez to powiedzieć, że powinni oni postępować w ten sposób, iżby z organizacji samej i rządów społeczeństwa wypływała sama z siebie i bez trudności pomyślność tak publiczna jak i prywatna.

Takiem jest istotnie zadanie mądrości święckiej i obowiązkiem tych wszystkich, co rządzą. Co narodowi daje dobrobyt, to czyste obyczaje, rodzina utworzona na podstawie porządku i moralności, wykonywanie przepisów religii i sprawiedliwości, umiarkowane opodatkowanie i sprawiedliwe rozłożenie ciężarów publicznych, postęp przemysłu i handlu, rolnictwo kwitnące i inne żywioły tego rodzaju: wszystko, czego nie można udoskonalić bez równoczesnego polepszenia życia i dobrobytu obywateli. Tak samo więc, jak wszelkimi środkami państwo może stać się użytecznym innym klasom, tak też może ono wiele polepszyć los klas pracujących i to w całej pełni swego prawa, nie potrzebując lekkać się zarzutem wtrącania się; na mocy bowiem swego przeznaczenia państwo powinno służyć interesowi wspólnemu. Jasną jest rzeczą, że im więcej mnoży się będą korzyści wynikające z tego działania porządku ogólnego, tem mniej potrzeba będzie uciekać się do innych sposobów, aby zaradzić niedoli robotników.

Oto inny jeszcze względ, dotyczący jeszcze bliżej naszego przedmiotu. Prawo zewnętrzne wszelkiego społeczeństwa jest jedno i jest wspólne dla wszystkich jego członków tak wielkich, jak małych. Biedni z tej samej przyczyny co bogaci są obywatelami z prawa przyrodzonego, t. j. istotnymi częstkami, z jakich się składa całe narodu a nawet są oni liczniej szymi we wszystkich miastach. Jak więc

nierozsądnem byłoby troszczyć się o jedną klasę obywateli, a zaniedbywać drugą, tak jasną jest rzeczą, że władza publiczna powinna także przedsięwziąć odpowiednie środki, by strzedz interesów klasy robotniczej. Jeżeli tego nie uczyni, gwałci najprostszą zasadę sprawiedliwości, która żąda, aby oddać każdemu, co mu się należy. W tym względzie bardzo słusznie powiada św. Tomasz: „Jak część i całość niejako tworzą jedno, tak też co należy do części, to należy do całości“ (II. II. Quaest. LXI, a 1 ad 2). Dla tego też między obowiązkami rządzących, którzy chcą odpowiednio zadosyć uczniom wymaganiom dobra publicznego, najpięrszym jest ten, aby mieć równą pieczę o wszystkie klasy obywateli, przestrzegając ściśle praw sprawiedliwości, którą nazwano „rozdzielającą“.

Ale jakkolwiek wszyscy obywatele bez wyjątku powinni przyczyniać się do dobra wspólnego, które znowu naturalnym zwrotem rozdziela się między jednostki, nie mniej jednak nie może być wspólny udział równym. Jakiemikolwiek byłoby zmiany, przez które formy rządu muszą przechodzić, zawsze wśród obywateli będzie istniała nierówność warunków, bez których społeczeństwo nie może istnieć. Muszą być konieczne ludzie, którzy rządzą, ustanawiają prawa, wymierzają sprawiedliwość, którzy wreszcie przez radę lub władzę kierują sprawami pokoju, lub wojny. Że ci ludzie muszą mieć przewagę i zajmować pierwsze miejsce w każdym społeczeństwie, nikt o tem wątpić nie może, ponieważ oni pracują bezpośrednio dla dobra publicznego i to w sposób tak znakomity. Przeciwnie ludzie, którzy zajmują się przemysłem, nie mogą przyczyniać się do dobra publicznego, ani w takim stopniu, ani w ten sam sposób; ale i oni także, jakkolwiek w sposób pośredni, służą interesom społeczeństwa. Dobro wspólne, którego nabywanie powinno udoskonalać ludzi, jest bez wątpienia głównie dobrem moralnym. W społeczeństwie atoli, ukonstytuowanem należycie, powinna znajdować się także obfitość dóbr zewnętrznych, których „używanie jest potrzebem do wykonywania cnoty“ (Sw. Tom. „De reg. Princ. I c. XI).

Głównem i obitem źródłem tego dobrobytu jest praca robotnika na polu i we fabryce. Co więcej w tym porządku rzeczy praca tak jest płodną i skuteczną, iż twierdzić można, nie myląc się wcale, że ona jest źródłem jedynym, z którego wypływa bogactwo narodu. Sprawiedliwość zatem wymaga, aby państwo zajęło się robotnikami i urządziło tak, iżby w wszystkich dobach, których oni dostarczają społeczeństwu, otrzymali odpowiedni udział, jak odzież i mieszkanie i aby mogli żyć z mniejszym trudem i mozolem. Ztąd wynika, że państwo powinno popierać wszystko, co z bliska lub zdaleka może los ich polepszyć. Troska ta, nie uwłaczając nikomu, przyniesie owszem korzyść wszystkim, gdyż nader ważną dla narodu jest rzeczą, aby ludzie, którzy mu dostarczają dóbr tak niezbędnych, nie byli w ciągłych zapasach z okropnościami nędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mowa piosła radzcy Mottego

wyglaszona dnia 29 maja 1891 r. przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

W krótkości tylko poruszę jeszcze raz sprawę tómaczów, i to z innej strony. Idzie tu bowiem przedewszystkiem o sposób udzielania etatowych dodatków do pensyi, a następnie o inne uregulowanie nadzwyczajnych remuneracyi tómaczów. Wiadomo, że aż do organizacji sądów w roku 1879 tómacze etatowi t. j. asystenci i sekretarze otrzymali etatowe dodatki, które obliczano według lat służby odnośnych urzędników t. j. młodzi otrzymywali mniej, starsi, im dłużej byli w służbie, otrzymywali więcej.

Atoli o czasie reorganizacyi zmieniono tę zasadę; z osobistego dodatku zrobiono dodatek do pensyi. Postawiono bowiem nową zasadę, że wysokość etatowego dodatku do pensyi stósuje się do tego, czy w obwodzie tómacza ludność polska przeważa lub nie przeważa; ci, co ustanowieni są w okolicy z ludnością przeważnie polską, otrzymują więcej, a ci, co urząd swój sprawują w okolicach przeważnie niemieckich, otrzymują mniej dodatku do pensyi.

Mości Panowie, mojem zdaniem, zmiana dawniejszej zasady, że więc osobisty dodatek przekształcono na dodatek do pensyi, nie odpowiada słuszności; albowiem — wyrażę się krótko — tym sposobem wysokość pensyi tómacza zależy nie od jego pracy i dłuższego lub krótszego czasu służby, lecz po prostu od przypadkowej okoliczności, t. j. od tego, dokąd odnośnego tómacza postano. To przecież jest słusznością, zapewne się nie zgadza, mianowicie gdy zauważymy, iż starzy, doświadczeni tómacze w ogólności w praktyce są więcej uzdolnieni, aniżeli młodzi, którzy pod względem doświadczenia tak daleko nie postąpili.

Przytoczę tu tylko jeden przykład, ponieważ wszystko, co tu mówię, oparte jest na faktach.

Stary tómacz w okolicy przeważnie niemieckiej pobiera np. dodatek do pensyi w wysokości 200 marek, a tymczasem młodem tómaczowi w okolicy polskiej przyznano dodatek do pensyi w wysokości 600 marek. Jest to przecież wielka, niezmieralna dysproporcja. Supponuję, że mi tu ktoś powie, iż młodszy tómacz w przeważnie polskiej okolicy, ma więcej do czynienia, ponieważ jest więcej do tómaczenia. Na to muszę atoli odpowiedzieć, iż wielu starszych tómaczów przeniesiono w okolice niemieckie, i że się napróżno starali o ponowną translokacyę, t. j. o powrót znowu w polskie okolice, iżby mieli tym sposobem więcej do czynienia.

Z drugiej strony mają atoli młodzi tómacze w okolicach polskich mniej pracy po biurach, a nadto mają większe dochody z komisyi i z stowarzyszeń lokalnych, których tam jest więcej, aniżeli w okolicach niemieckich, a wreszcie otrzymują ci tómacze, co najwięcej tómacza, większe gratyfikacye, aniżeli ci, co jako tómacze mniej mają do czynienia.

Alle jeszcze większa niesprawiedliwość tego urzędzenia okazuje się przy obliczaniu pensyi u odnośnych urzędników. Etatowy dodatek do pensyi jest właśnie częścią pensyi tómacza a pensya przy jego pensyonowaniu oblicza się podług całej sumy. Gdy więc stary tómacz w okolicy niemieckiej ma do dodatku do pensyi, natenczas traci naturalnie i na swej pensyi i ztąd pochodzi — że młodzi tómacze, otrzymawszy pensyę po funkcyonowaniu w okolicach polskich, otrzymują przy obliczaniu pensyi o wiele większą kwotę, aniżeli starsi, którzy zatrudnieni byli w przeważnie niemieckich obwodach. Z tego powodu pozwalam sobie wniesić do p. ministra sprawiedliwości prośbę, iżby dodatek etatowy znowu normowano według lat służby, jak go normowano aż do reorganizacyi sądu, i iżby zaniechał dodatku do pensyi.

Następnie należy nie zapominać jeszcze o nadzwyczajnej remuneracyi, tómaczom udzielanej. Nadzwyczajna ta remuneracya nie jest etatową i właściwie tylko gratyfikacyą i zależną wyłącznie od zdania odnośnego prezidenta sądu nadziemiańskiego. Że takie gołe zdanie bez wszelkiej prawnej normy może wzbudzać pewne wątpliwości, nad tem tu się rozwodzić nie potrzebuje. W poruszonej przemień sprawie mogą atoli zachodzić przypadki, że młodzi tómacze, ustanowieni w okolicach przeważnie polskich, otrzymują 400 marek nadzwyczajnej remuneracyi, starsi tómacze natomiast w niemieckich okolicach otrzymują tylko 50 marek. Ta różnica jest przecież zbyt wielką.

Z tych powodów proszę i tu panna ministra sprawiedliwości, iżby zechciał zająć się naprawą stosunków i to w ten sposób, iżby te nadzwyczajne remuneracye wzgl. gratyfikacye zupełnie zostały zniesione, a dołączone do etatowego dodatku.

(Brawo! na ławach polskich.)

Nieudana intriga.

Przedstawiająca się świetnie wystawa czeska w Pradze jest solą w oku pewnej części Niemców austryackich, ponieważ okazała, że naród czeski nie ustępuje dziś już w żadnej dziedzinie ekonomicznej niemieckim swym współobywatelom, że nawet w niektórych dziedzinach wręcz ich przewyższa, że jednym słowem naród czeski stworzył sobie już wszelkie niezbędne materyalne podstawy bytu i istnieć może spokojnie — bez Niemców. To przekonanie, nasuwające się podobno każdemu, kto pobieżnie chociaż przejdzie się po wystawie, napelnia wściekłością i goryczą

centralistów wiedeńskich, którzy Czechy zawsze jeszcze uważają pragną za nietykalną domene Niemczyzny. To też organa ich korzystają z każdej sposobności, aby coś złego powiedzieć o wystawie i poniżyć ją w mniemaniu czytelników, a przedewszystkiem, aby odstręczyć Niemców od zwiedzenia wystawy. Tym żydowsko-niemieckim trucicielom opinii publicznej, okłamującym bezustannie ogół, chodzi bowiem głównie o to, aby publiczność naocznie nie przekonała się o bezpodstawności różnych szerzonych przez nich wiadomości i pogłosek. Że zaś każdy bezstronny widz, bez względu jakiej narodowości, nabrać musi po zwiedzeniu wystawy o Czechach daleko lepszego mniemania, aniżeli przedstawiają ich zwykłe gazety centralistyczne, więc gazety te postanowiły wszystkich Niemców od zwiedzenia wystawy tej odstraszyć. I tak przed tygodniem mnię więcej rozności po świecie „straszna” wiadomość, że studenci czescy mieli na wystawie poturbować ciężko jakiegoś Niemca, Berlinczyka, za to tylko, że odważył się mówić po niemiecku. Wiadomość ta znalazła oddźwięk chętny w innych gazetach żydowsko-niemieckich, przeszła nawet do uczciwszych organów prasy niemieckiej i dała hasło do wszechstronnej napaści na Czechów. Wypadek sam w sobie nie wielkiej był wagi, a jeżeli kto, to chyba właśnie panowie Niemcy nie powinni byli sprawy tej tak wywodzić i takiej przypisywać mu wagi, ponieważ sami się wcale o wcale tolerancją językową nie odznaczają, o czem zwłaszcza my Polacy w Księstwie, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku, wiele ciekawych rzeczy opowiedzieć byśmy mogli.

W świętej pamięci mamy analogiczny wypadek, jak i zaszedł nie tak dawno temu w koleży też w tramwaju poznańskim, gdzie to pewien sędzia wywołał skandal publiczny, zabraniając Polakom mówić po polsku. Mamy przecież w Poznaniu teatr miejski, subwencyonowany zarówno z podatków niemieckich jak i polskich, w którym również po polsku mówić nie wolno. Mamy dalej pewną kawiarnię czy cukiernię, mamy i inne lokale, gdzie język polski jest zabroniony; a cóż dopiero dzieje się na prowincyi, a mianowicie na Górnym Śląsku. Iż to rzeczy mogłyby z podobnych niemieckich wręcz prowokacyi ze strony niemieckiej powstać podobne bójki i skandale, gdyby strona polska nie odznaczała się zazwyczaj w wypadkach tych większym taktem i rozumą. Jeżeli więc Niemca jakiegos — jak wnosić było można z głosów gazet niemieckich, — spotkała rzeczywistość na wystawie czeskiej jakas przykrość ze strony Czechów, to bynajmniej nie wypadła z nich tego wyzyskiwać przeciwko całemu narodowi czeskiemu, gdyż z tem samym prawem mogłyby inne narodowości z brutalnego postępowania pojedynych zych Niemców o całym narodzie wydać sąd wielce niepocholebny. Cała poważniejsza część prasy czeskiej potępiła też zaraz to rzekome, a niewłaściwe wystąpienie kilku młodych zapaleńców, przez co dała najlepszy dowód, że bynajmniej nie żywi do Niemców niechęci szowiniistycznej.

Tymczasem okazało się, że ta podniesiona przez żydowsko-niemieckie dzienniki wiedeńskie i berlińskie, z rodzaju ostawionych, „N. Fr. Presse” i „Berl. Tagbl.” — wrzawa, — opierała się na wiadomości zmyślonej, jak to śledztwo sądowe dowodnie stwierdziło. Faktem jest wprawdzie, że pomiędzy kilku studentami czeskiemi, wśród których znajdował się także syn młodocześniejszego deputowanego Gregora, — a kilku zwiedzającymi wystawę Niemcami przyszło do gwałtownego zajścia, ale zajście to spowodowane i wywołane zostało nie przez Czechów, lecz przez Niemców, którzy nie wahali się głośno na

wystawie wobec publiczności czeskiej używać takich epitetów, jak „czeskie psy”, „czeska horda” i inne. Tak przynajmniej oświadczają panowie Gregor i Osiza w sprostowaniu swem, jakie nadeszła do gazet wiedeńskich. Jeżeli więc za takie obelgi otrzymali owi Niemcy ze strony studentów czeskiej „dotkliwą” naukę, to czyż nawet Niemcy sami dziwić się temu mogą? Zajście to minęło atoli przytę tak szybko i tak niepostrzeżenie, że w Pradze samój dowiedziano się o niem właściwie dopiero z gazet wiedeńskich. To też zarządzone w sprawie tej śledztwo niczego na razie stwierdzić nie zdołało, i wozrajczy pótrzędowy praski „Abendblatt” oświadcza, co następuje:

„Niektóre gazety podały niedawno temu wiadomość, że na wystawie czeskiej przyjeździe miało do starć pomiędzy obu narodowości. To skłoniło władzę do zarządzenia badań, które atoli mimo usilnych zabiegów niczego wykazało nie zdołały.”

Tak więc, — jak mówi poeta łaciński, — wśród wrzawy i huku i tą razą góra olbrzymia wydała na świat mysz maleńką; i okazało się w całej pełni, że żydowsko-niemiecka prasa, aby dopiąć celu, przed żadnem nie cofa się kłamstwem. Szkodzi ona przez to Niemcom samym, zwłaszcza, że ucziwa chrześcijańska część prasy niemieckiej zawsze jest za niestety pozwalała się w imię szowinizmu narodowego prowokatorom żydowskim wywieść w pole i pociągnąć na niewłaściwą i niegodną wielkiego narodu drogę. Przez to zapewne Niemcy nie a nie nie zyskują w opinii ludów i bynajmniej nie zaskarbują sobie ich życzliwości i serca. „Europa nienawidzi nas” — powiedział raz pewnego sentymentalnie zmarły marszałek Moltke, a czyż w obec podobnego postępowania niepowołanych przedstawicieli Niemczyzny dziwić temu się można? Co do nas, to mamy o narodzie niemieckim lepsze pojęcie, a ceniąc jego zalety, ubolewamy tem więcej, że z dawniej idealnej drogi swój dał się przybyszom semickim ściągnąć w bagno szowinistycznego brudu i kału.

W sprawie emigracyi do Brazylji.

Z Brodniccy piszą po „Dan. Ztg.”: Koloniści rosyjscy w Brazylji przesyłają teraz listy do swych krewnych w Polsce za pośrednictwem poddanych niemieckich, rzekomo dla tego, że władze rosyjskie otwierają listy z Brazylji i takowe niszczą, jeżeli w nich znajduje się zachęta do emigracyi. By zapobiedz w przyszłości takiemu pogwałceniu tajemnicy listowej ze strony administracyi rosyjskiej, ma — według wiadomości listowej tutaj nadeszłej — rząd brazyljski wysłać na koszt swój 40 kolonistów rosyjskich do ich ojczyzny w rozmaite strony carstwa, którzyby pomiędzy polskimi chłopami na rzecz emigracyi agitowali. Ludzie ci mają w pierwszej połowie czerwca przybyć.

Cofnięci z Bremy wychodzą, o których pisaliśmy w numerze 119 (na czwartek), przybyli koleją do Torunia, gdzie się dotychczas zapewne znajdują.

Jedni rozłożyli się na Bazarckiej Kępie między dwiema odnogami Wisły i koczują dniem i nocą pod gołem niebem, drudzy przenieśli się na prawy brzeg Wisły i posiadali samowładnie na pustą berlińską, oraz do pływającego domku, który służy za przystań dla statków osobowych z Nieszawy i Włocławka.

Smutna rzecz — piszą w tej sprawie z Torunia do „Dzienn. Pozn.” — bo ludziami tymi jeszcze nie rozjaśniło się w głowach. Powiadają oni głośno, że im się krzywdzi stała z namowy panów, którzy w Bre-

mentie i w całych Prusach podmówili władzę, a właściwie przekupili, żeby ich do Brazylji nie puszczają, gdzie z pewnością znaleźliby to, co im obiecywali namawiając i co sami sobie marzyli. *Główną winę przypisują księdzu Chelmskiemu.* Wiedzą o nim, że w sprawie tego wychodźstwa z Warszawy wyjechał, ale utrzymują, że dotąd siedzi w Bremie, tam się ukrywa, a z ukrycia tego właśnie przeciw biednemu ludowi polskiemu knowa, co ich spotkało, to jest — że w interesie panów ludzie już do Brazylji dostać się nie mogą, ale „podstępnie i niesprawiedliwie” ogłupiani, z powrotem przywożeni bywają.

Poczwszy się tu swobodnymi, poradzili sobie po swojemu, nie popuszczając i teraz jeszcze przekonania, że tylko pańska intriga a księża sprawą do Brazylji ich nie puszczono. Wybrali więc dwóch „mądrych” z pomiędzy siebie i tych na ostateczne zwiady wspólnym kosztem wysłali do Bremy, podobno z tem poleceniem zarazem, aby koniecznie dotrali się do osoby księdza Chelmskiego i oddali mu należycie za krzywdę wszystkich, bo „jemu kościółka patrzeć, a nie po świecie latać, panom się zaprzedawać i biedny lud gubić.” Dwajci wysłańcy w piątek spodziewani są z powrotem, a wtedy dopiero mają powziąć postanowienie wszystkie, co z sobą i dzie im zrobić dalej.

Do własnego kraju wracać nie chcą. Liczą na to, że tu w Prusach znajdują robotę, o czem wątpię, — pisze korespondent. — Lud to drobny, słaby, z figury i twarzy mniej niż niedorodny, kobiety wprost byzdykie, z bardzo małemi wyjątkami. Podróż i niewygodny wycieczki wszystkim. Odzienie na nich łyche, w rodzinach dzieci kupa. Co zaś najgorsza, że rozpacziwe położenie i niepojęty dla nich zawód rozczuchwały ich, a niesforność ta przechodzi u nich w jakąś krębnosć zapamiętała, gotową do wszystkiego zlego.

Rozsądnego i życzliwego słowa nie słuchają, trzymając się upornie raz przyjętego mylnego wyobrażenia o tem, że u nich w Brazylji czekają niecierpliwie z wszystkimi skarbnami świata — ale ci panowie, panowie!

Na dolę swoją w rodzinnych stronach skarżą się okropnie. Brak tam zarobku, płaca licha, po 15 groszy polskich dziennie przy lichej ordynaryi tylko na chłopca, z czego i dziewczynę żywić trzeba, a bez tej pan nie przysięga. Dla najemnika brak zupełnie roboty, chyba w żniwa znajdzie takową, a wtedy weźmie najwięcej 2 złote polskie dziennie bez jedzenia. Ie w tem prawdy, trudno osądzić na razie, ale takie przedstawienie tamtejszych stosunków zarobkowych słyszy się tu ciągle. Zresztą ludzie ci dodają sami, że pan więcej dać nie może, bo sam nie ma.

Są między tymi biedakami i ludzie uwłaszczeni. Ci powiadają, że im najokropniejsza bieda, bo kilka zagonów ziemi ich wyżywić nie może, podatki i długi zabijają, a zarobku znaleźć niepodobna.

Z Bremy telegrafują, że północny „Lloyd” nakazał swym agentom badać fizyczny i moralny stan wszystkich do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki udających się osób. Agenci „Lloyda” będą musieli w przyszłości płacić po 21 dolarów za każdego przez Amerykę nieprzyjętego wychodźcę.

Bizantyzm w teologii prawosławnej.

Dnia 1 maja 1890 roku zjechał był do wsi *Allinska* w gubernii wotyńckiej biskup Modest, żeby świeżo nawrócił na do prawosławia owczarnią czeską w wierze utwierdzić, nowych przelotów za być

przypadają w wyrozumienie Moszesa. Tak tedy zaprzyjczy się na Sprawiedliwych Sentymentach Nasze, spodziewamy się po Wierności Twojej, że i z miejsca swego przez Młotę którą masz u Ojczyźnie szerze popierać zechcesz, oraz do zgodnego obrania Urodzonych Posłów na Sejm Walny Grodzki, którzyby szczerze utrzymali Prawy i utwierdzenie polityków Rpey po obiecto mieli, z znaczący zacnych Kulligatow y Przyjaciel liczbę dopomóż uczysz. Tym sposobem wypelnisz Wierność Twoja, co Ojczyźnie powinien oraz pomóżysz Sobie Respekta Nasze, które praesentibus offiarując dobieg od Pana Boga Wierności i Twojej Życzymy Zdrowia. Dan w Warszawie Dnia XIII Miesiąca Lipca Roku Pańskiego MDECLXIV, Panowania Naszego XI Roku.

Augustus Rex.
Maciej B-lina zostawił płowę Krzyżanowa Stanisławowi i Urszuli z Konińskich Pańskim za 4700 złp., a to suma po śmierci Papieskiego spłaca na dzieci jego: Stanisława, Mariannę, Ignacego, Różę i Maryannę. Belina tej sumy nie tylko wzbierał się o d e Papieskim, ale nadto matkę ich Urszulę, która posłała powtórnie za mąż za Antoniego Gorzewskiego, z Krzyżanowa wyrugował. Gdy jednak proces z Gorzewskimi przegrał, a ci się zabierali do zajęcia połowy Krzyżanowa, zawarł z nimi układ 1745 roku w grodzie łęczyckim we wtorek przed św. Pawłem, pierwszym pustelnikiem, mocą którego zobowiązał się oddać za rok Gorzewskiemu 4700 złp., a

i poświęcić fundamenta pod nową cerkiew. Rzeczywiście, nazajutrz po jego przybyciu, dziewięciu Czechów katolików przyjęło prawosławie. Przew. Modest podczas nabożeństwa włożył na nich krzyżki i dał komunię; po liturgii zaś wyruszył z procesją do miejsca, gdzie nowa cerkiew ma stanąć i poświęcić kamień węgielny. Miejscowy paroch, Mateusz Tarnawski, przy tej ceremonii powiedział mowę:

„Bracia Czesi, prawosławni, jako i nieprawosławni! Mająca się budować świątynia... jest bardzo wielkim i nieocenionym darem łaski, amilowanem przez Boga i przez nas monarchy rosyjskiego. Spytam was słowami proroka Izajasa: Co jeszcze pozostaje uczynić dla czeskiej winnicy, co by nie zostało już uczynione ze strony pomażanca Pańskiego w Rosyi. (Izaj. 5, 4)? Czy jest na całej kuli ziemskiej król..., któryby skromniej wiosec, jak nasza, albo pewniej galezi narodu, albo też całemu narodowi w państwie, bez żadnej zastugi a jedynie z łaski okazał większy, doskonalszy i serdeczniejszy wzgląd, niż okazał i okazuje prawosławny rosyjski car, kierowany przez Ducha Bożego?... Chociaż widocznie wam Czechom hłiskim chęiał Bóg istotną łaskę przez cara (wam nisposłanu... *miłość Bożja ot cara*), jednak tym sposobem daję poznać także innym Czechom na Rusi, że serce cara, według Jego (Boga) świętej woli, otwarte dla nich wraz z ramiannami ojcowskimi; pozostaje im tylko chcieć miłosierdzia, nie ofiary (Mat. 9, 13), jako rzekł Zbawiciel, i wrócić ze strony dalekiej w objęcia Syna Bożego, Jezusa Chrystusa...”

Gdyby mówka była dłuższą, mielibyśmy zapewne więcej przykładów języka teologicznego prawosławego.

W teologii katolickiej znana jest *communicatio idiomatum*, t. j., że mówiąc o P. Jezusie, wyrażenia odnoszące się do Jego natury ludzkiej, stosujemy jako do Boga i na odwrót. W mowie o. Tarnawskiego znajdujemy coś podobnego: wyrażenia o Bogu, stosowane są do cara, człowieka. Nie przeczę, że taki sposób mówienia opiera się na tradycjach bizantyzmickich.

Teologia jednak chrześcijańska nie może nazwać go inaczej, jak bluźnierstwem (*blasphemiam*) przeciw Bogu, okazywanie zaś rólweli czi Bogu i człowiekowi, balwochwalstwem (*idolatria*).

Mógłby kto sądzić, że o. Tarnawski, zapatem patryotycznym uniesiony, przez *lapsus linguae* popełnił błąd, który mu tutaj zarzucają. — Niestety! nie tylko tłumaczenia takiego przyjąć nie możemy, ale jeszcze przewleblebnego Modesta do winy wciągnąć jesteśmy obowiązani. Mowa o. Tarnawskiego podaliśmy nie ze słuchu, lecz dosłownie, jak została wydrukowaną w „Wotyń. eparch. wiadom.” r. 1890, nr. 31, str. 1036; mamy zatem przed sobą elaborat pisany i obmyślony, jak wszystko, co idzie do druku, wykluczający *lapsus linguae*. Co do władcy: mowa w jego obecności była wypowiedziana, a on jej nie zganil; nadto, co w „Wotyń. eparch. wiadomościach” drukuje się, to drukuje się z upoważnieniem i aprobatą jego. Tu tem mniej można przypuścić niedopatrzzenie ze strony władcy, że cały fakt, przez nas podany, jest epizodem z obszerniej relacyi o wizycie misyjno pasterskiej Modesta wśród Czechów na Wotyńiu. Czy można przypuścić, że opisu tego, w swym własnym organie drukowanego, nie przeglądał? — Więc i stylizal i czytał i aprobował.

Zresztą sam przew. Modest nie głosi nauki czystej prawosławnej. Wiadomo bowiem, że Kościoły wschodnie, chociaż odrzucają zwierzchnictwo Papieża, za głowę swoją uznają, któregokolwiek z pa-pieżów i sątę, że tym sposobem czynią zadanie dogmatowi o widzialnej głowie Kościoła. Rosyjska cerkiew za taką głowę pożytyła i patryarchę konstantynopolskiego; więc naukę o głowie widzialnej w teologii przyjmowała, tak samo

prócz tego zapłacił im zaraz 805 złp. jako prowizyj i wynagrodzenie za wyrządzone szkody. W razie niedopełnienia warunków mieli Gorzewscy znowu objąć połowę Krzyżanowa. Ugodzie tej przytomni byli: Stanisław Godziemba Wysocki, podsekret łęczycki, Kaźmierz Bratoszewski, łowczy i sędzia grodzki gostyński, Tomasz Waliszewski, subdelegat burgrabia grodzki i też ki, i ksiądz Michał Warszawski, pobożec kaszowski.

Testamentem, spisany w Kaczorowie 25 września 1747 roku mianował Maciej Belina wykonawcami ostatniej woli swojej Andrzeja i Katarzynę z Gaszyskich Madalskich, Michała Pawszę, chorągwie żytomirskiego, wuja swego, Jana Jakubowskiego, podczaszego żytomirskiego, wuja swego, i Tadeusza Łukasza Rybińskiego, cześnika kijowskiego. Ciało kazał złożyć w kościele plebani korosteżowskiej, z miejsca, g zię zwłoki jego, a w wyjątku, przeznaczył 100 złp. na mszę 100 złp., a przystojny obrządek ciała swego. To jest na świecie, lampy i cały pogrzeb 100 złp., Dominikanom żytomirskim na msze za duszę swą 100 złp., Karmelitom Bosym w Białymostku 100 złp., Dominikanom w Białymostku 100 złp., sługom: Kończewiczowi 160 złp., Wasilowskiemu 80 złp., Boyczewskiemu 120 złp., Krzysztoforskiemu 60 złp. i konia karego, a Jędrzejowi, stangetrowi, konia gniałego i barwę. Na testamentie podpisali się: ksiądz Ławrenty Łazarz Rosnowicz Jastrzębski, predyktor generalny, superior konwentu byszowskiego Ordynis Praedicatorum, Be-

jak my, różniąc się od nas i nie przy zastosowaniu faktycznym tegoż punktu. — Tymczasem przew. Modest, odebrany katolikiem kościół Karmelitanek w Dubnie poświęcając (19 października 1890) na cerkiew prawosławną dowodził tak:

„tylko P. Jezus, jako jedyny założyciel, może być głową powszechnego apostołskiego Kościoła... Ani Apostół Piotr ani żaden inny Apostół, lub jego następcę, nie może być po-czytywanym za Głowę Kościoła... Błądzą przeto ci, którzy oprócz Głowy niewidzialnej, Jezusa Chrystusa, uznają jeszcze Głowę widzialną...” (Wotyń. eparch. wiadom.” 1890, nr. 34, str. 1174, 1175).

Jest to zasada czysto protestancka, żadnemu ze wschodnich Kościołów poprzednio nieznana.

Oprócz Modesta zastępuje na zanotowanie jeszcze Wissarion (Bessarion) biskup-wikaryusz moskiewskiej eparchii. Ten, odbierając przysięgę od nowo-mianowanych naczelników ziemskich, wypowiedział również mowę (13 lutego 1890) pozbawioną wszelkiego charakteru religijnego i zakończył ją słowy:

„Pamiętajcie, że wszyscy jesteście dziećmi jednego Ojca-Monarchy, którego sercu równie blizkie są starsze, jak młodsze dzieci Jego Wszzechrosyjskiej Rodziny i działające w duchu Jego miłości.”

Mowa narobiła wiele hałasu w prasie rosyjskiej: „Grażdanin” z oburzeniem wielkiem piorunował na „liberalny”, a właściwie na słuszny pogląd, że sprawiedliwość wszystkim powinna być równo wymierzana; „Cerkowny Wiestnik”, skarcił wywom organ „najsów. Synodu”, „Grażdanina”; inne gazety porządnie wymyślały redaktorowi księciu Mieszczerskiemu. Nikt jednak, nawet „Cerk. Wiest.” nie zarzucił Wissarjonowi, że ani razu nie wymienił Boga; że mowa jego była pozbawiona charakteru religijnego, jakim każde przy obrzędzie religijnym przemówienie biskupa odznaczać się powinno; nikt nie zwrócił uwagi, że wyrażenia, któreśmy przytoczyli, usiłujące cara podnieść i posiadać na prawicy Boga Wszzechmogącego, mogą schlebiać carowi; lecz czi nie oddaje Bogu ten, kto Mu takiego przypisuje kolega.

„Działajcie w duchu jego (carskiej) miłości” — zalecał przew. Wissarjon — zamiast w duchu miłości i sprawiedliwości Bożej. W tym to „duchu carskiej miłości” działali ci, co nawracali Unitów na prawosławie, strzelając do nich, obdarzając *setkami* batogów, pięściami, więzieniem, wygnaniem, zabieraniem własności itd. (Zob. ks. *Bojarskiego*, *Czasy Nerona*). „W duchu carskiej miłości” działali Murawiew, Kaufmann i inni. „W duchu carskiej miłości” rządził generałowie: Kachanow, Ignatiew, Hurko i inni. „W duchu carskiej miłości” zmuszają Polaków modlić się po rosyjsku. „W duchu carskiej miłości” nie pozwalają na obsadzenie parafii katolickich w gubernii mińskiej za to, że parafianie nie chcą modlić się po rosyjsku, oraz że księża nie chcą swym owieczkom narzucać tegoż języka. „W duchu carskiej miłości” skazuje się tysiące katolików na prawosławie (bez bicia jednak!) i nie pozwala nawet z imienia być katolikami...

— Na miłość Boską! — zawoła czytelnik — dosyć już tej „miłości”!

— Porzekaj, kochane „dzieci jednego Ojca-Monarchy” — nie skończyłem jeszcze; bo i kłóby zdołał wyliczyć wszystkie dowody owej „miłości”, skoro ona, jak mnie uczył (dnia 2 marca r. b.) prawosławny naucezyciel szkoły elementarnej w Swisłocy — jest „nieograniczoną.”¹⁾ Mij przeto cierpliwosć; po-

¹⁾ Naucezyciel ten kazał dzieciom katolickim pójść do cerkwi, trzymać w rękach zapalone świeczki podczas nabożeństwa prawosławego, i modlić się (w cerkwi) gorąco a serdecznie za spokój duszy tego, który z nieograniczonej swej miłości dał im wolność. „Wil. Wiest.” r. b. n. 53.

(13) Z akt grodzkich.

Skreślił

Stanisław Karwowski,
dr. fil.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 117.)

Hieronim Belina i jego syn Konstanty zaczęli spór w dli z Piotrem Dambrowskim, komornikiem łęczyckim, i jego żoną Elżbietą z Wolskich, posiadicielkami części Krzyżanowa. Obie strony po różnych gwałtach pozwały się przed sąd. Hieronim Belina manifestował się 1736 r. przeciwko Dambrowskiemu tak swoim jako i woźnicy Błażeja imieniem o przywłaszczenie sobie kóz, wydarcie włosów, zranienie i zelżenie, a Konstanty Belina o takież gwałty, jako też o łowienie ryb w pewnym stawie i nieprawne stawianie kopcy granicznych. Przed sądem grodzkim łęczyckim w środę, po św. Łukaszu 1731 roku okazało się, że obydwie strony zawiniły. Dambrowski rozpoczął spory z Belinami, poczem Konstanty wyzwał go na rękę, a gdy pani Dambrowska usiłowała ich rozłączyć, zranił ją nieumyślnie szabłą, a męża powalił i także ranę mu zadał. Dla tego sąd uznał Belinę winnym i skazał go na cztery tygodnie więzy i na zapłacenie stronie przeciwnej 56 grzywien, sądowi 28 grzywien, nadto za zranienie pani Dambrowskiej 20 grzywien. Że zaś Dambrowski, który tak był gwałtowny, że go żona do komory zamykać musiała, po-

wracającego z poroży Konstantego zabiegł, kufem w głowę uderzył, na rękę wyzwał i kontuzj jego wartości 60 ty-mfów na drobne kawalki podarł, a jego ojca Hieronima, nie zważając na podeszły wiek, za włosy pochwylił i o ziemię powalił, co także z jego sługą, urodzonym Stefanem Lubczewskim, uczynił, przyczem przyjaciel Dambrowskiego, Maciej Łacki, tegoż Lubczewskiego obuchem alias nadszakiem uderzył, a nadto w stawie Belinowskim ryby łowił, przeto sąd skazał go także na cztery tygodnie więzy i na zapłatę 56 grzywien przeciwnej stronie, a sądowi 28 grzywien.

Brat Konstantego Beliny, Maciej, stolnik wiski, ożenił się z Anną Madalską, córką Andrzeja i Katarzyny z Gaszyskich, z którą wziął 10,000 złp. I on, jak i bóg jego miał zachowanie pomiędzy bracią szlachta, co świadczy list Augusta III z własnoręcznym podpisem królewskim tej treści:

„August III z Bożej Łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czerniechowski, a Dziedziczny Xiążę Saski i Elektor. Urodzony Wierne Nam Miły. Że Intencye y Starania Nasze nie innego za cel mają tylko pomnożenie Dobra publicznego y wyuiwienie do Naywyższego stopnia sławy pożytkow y bezpieczeństwa Cnego Narodu Tego, dosyc wyraźnie Wierność Twoja z wydanych Uniwersałów y Instrukcyi na Seymiki Przedseymowe na Dzień XXIV Miesiąca Sierpnia

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Chciał żyć i dalszych „miłości”. Jeszcze „dzieciakami jednego Ojca-Moarchy”, jeżeli nie chcesz niechodźcie za nami. Lub przynajmniej jak mój ojciec, który był guberni cesarstwa, „spodem administracyjnym, za niewykonanie rozporządzeń rządu”, nakazujące „w duchu carskiej miłości” przyjąć „w sprawach administracyjnych, w duchu carskiej miłości”, „trzystu najhajszani”.

W duchu carskiej miłości zakazują nawet przed śmiercią przyjmować Sakramentów 66. katolikom iacinnikom, którzy albo sami, albo ktokolwiek z ich przodków, byli chrzczeni w kościele unickim. (Id., id., id.)

Trawestacyi prorockich słów Izajasza, cytują przez O. Tarnawskiego, można jeszcze lepiej użyć, gdy się mówi o Polakach, i zapytać: Co jeszcze pozostaje czynić dla polskiej winnicy, co by nie stało już uczynione ze strony cesarza rosyjskiego?

Odpowiedź będzie rzeczywiście niełatwą. Nie potrzebujemy jednak suszyć sobie głowy nad nią; myślą nas ci, którzy „działają w duchu carskiej miłości”. P. Apuhtin np., który powiedział, że nie odpowiada „duchowi carskiej miłości”, gdy Polacy zamiatają szkolne miejsca ustępowe³⁾ i dla tego polecił im stanowiąc powierzać osobom tylko rosyjskiego pochodzenia, — znajdzie zapewne w swęj mądrości jeszcze więcej do działania w tymże duchu...

Kierując się miłością chrześcijańską, powinniśmy zakończyć: „Panie! odpuszcź im, bo nie wiedzą, co czynią.” Dziś jednak tego mówić jeszcze nie możemy. Rząd rosyjski miłość chrześcijańską uczynił w Polsce monopolem swoim; „Warsz. Dziennik” śmiały się serdecznie z nas i nasze oświadczenie nazwałoby obłudą „jeńską”⁴⁾ nie przypuszczając ani na chwilę, żeby nas chrześcijańskie uczucia wywiała mogły; o miłość naszą nie dba ani rząd, ani rząd. Sama nadto modlitwa wyższa zawiera błąd: rosyjski bowiem nie jest tak zaślepionym, żeby nie widział, co czyni. Słusznie może przed Bogiem protestować: Wiem, co czynię i tej drogi nie zejść! — a tem zapobiega skutkom modlitwy. Zamiast przeto powiedzieć: „Panie odpuszcź im...!” módlmy się raczej, żeby Pan Bóg odwrócił od nas „ducha carskiej miłości”. Takiej modlitwy chyba żaden Rosyjanin o nieszczerze osądzać nie będzie, skoro największym interesem naszym jest, aby się ona spełniła.

Od Koła poselskiego polskiego we Wiedniu.

Na początku posiedzenia Koła poselskiego polskiego w dniu 24 b. m. przewodniczący Jaworski przedłożył pismo do Wydziału krajowego do przewodniczącego z prośbą o przedsięwzięcie przez Wydział krajowy do władz centralnych celem ujęcia i przeprowadzenia uchwały Sejmu powziętej na posiedzeniu 29 listopada 1900 roku, a brzmiącej: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z namiestnictwem ułożył program dojazdów kolejowych w naszym kraju, które ze względów komunikacyjnych, rolniczych, przemysłowych i handlowych największą przedstawia doniosłość starał się na mocy ustawy o publicznych dojazdach kolejowych, budowę ich uodowodować.”

Ponieważ przewodniczący Jaworski w tym celu już się zajmuje, przeto Koło polecało mu przedsięwziąć dalsze w tej sprawie kroki.

Następnie pismo Wydziału krajowego, w którym do Koła poselskiego z prośbą o poparcie żądał Wydziału co do wyrażenia zaskarżenia z skarbu państwa w roku przyszłym na naukę rolnictwa i przemysł w Galicyi, przekazało Koło poselskie polskiemu członkowi komisji budżetowej, aby zbadał sprawę, domagał się na posiedzeniu tej komisji, od ministra rolnictwa zamieszczenia w budżecie na rok 1892 takich zaskarżeń ze skarbu państwa dla szkół rolniczych i leśniczych w Galicyi, jakich żądał Wydział krajowy w piśmie przesłanem na ręce namiestnictwa do ministeryum.

Pismo Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego upraszające Koło, aby powołało polscy domagali się od ministeryum wojny „takięj zmiany obecnie istniejących przepisów co do aseterunku koni, aby hodowcom zbyt koni dla wojska był „zapewniony”, wręczyło Koło posłowi Adamowi r. z. Gajewosowi, aby przedłożył komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, izby we właściwym czasie wystąpiła petycją do Delegacji wspólnych, aby powołała polskim członkiem tychże Delegacji dała podstawę do wystąpienia w sprawie.

Posel Wielowiejski przedłożył petycję wnoszoną do Izby poselskiej przez Wydział Rady powiatowej kolomyjskiej o uwolnienie od opłat pocztowych korespondencyi urzędowej prezesów Rad powiatowych i żądał upoważnienia do wniesienia i poparcia tej petycji. Po krótkiej dyskusji, w której wykazano, że Koło już się tą sprawą dawniej zajmowało, przyjęto wniosek p. Wielowiejskiego. Udzieliło mu także Koło upoważnienia do wniesienia do Izby poselskiej petycji w stosowanej przez Wydział Rady powiatowej kolomyjskiej o sprzedaż po najniższych cenach soli bydłej.

Następnie przedłożył poseł Weigel Koło wniosek następujący: „Wysoka Izba uchwaliła ra. zy: Wzywa się c. k. rząd izby zajął się rewizją ustaw, rozporządzeń i instrukcyi dotyczących się przekroczeń skarbowych, postępowanie w tych sprawach ułożyć na podstawie zasad ogólnego postępowania sądowego i odpowieć dni projekt ustawy przedłożył.” Po krótkiej dyskusji, w której wykazano, że Koło już tą sprawą zajęło, upoważniło Koło p. Weigla do przedłożenia tego wniosku Izbie poselskiej.

Posel Biliński przedstawił, że na najbliższym posiedzeniu komisji budżetowej przyjdzie pod rozbiór i rozprawy zaprojektowane przez posła Herbsta ustawy znosząca myta mostowe w całym państwie; żądał więc instrukcyi w tej sprawie dla polskich członków komisji, przypomnieli, że Koło polskie w r. z. g. d. rozstrząsało urzędowy projekt ustawy o zniesieniu myst mostowych, uchwalilo głosować za zniesieniem tychże myt na drogach, jak to rząd wówczas domagał się; wniósł więc, aby Koło postanowiło głosować za projektem ustawy wniesionej przez p. Herbsta. — Po rozprawach, w których zabierali głos pp. Piński, Krański, Dawid Abrahamowicz, Zuk Skarszewski, Lewakowski, Chrzanowski, Wielowiejski i Alfons Czajkowski, Koło przyjęło wniosek Bilińskiego.

Wreszcie Koło postanowiło na wniosek p. Władysława Czajkowskiego popierać petycję Towarzystwa gos. odalskiego galicyjskiego, żądającą uwolnienia od opłaty pocztowej listów i przesyłek do zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Następnie Koło przystąpiło do wyboru kandydatów z pomiędzy polskich posłów do komisji izbowych, które to wybory mają być dokonane na najbliższym posiedzeniu Izby poselskiej. Ponieważ komisja gospodarstwa narodowego ma być powiększona z 24 na 30 członków, przeto według układu między stronniactwami, ma jeszcze dwóch posłów polskich wejść do tej komisji, a Koło kandydatami wybrało pp. Rosenstocka i Wielowiejskiego. — Do komisji mającej rozstrząsać projekt ustawy sądowo-karnych, wybrało Koło kandydatami: Abrahamowicza Eugeniusza, Byka, Pnińskiego i Podlaszewskiego. Do komisji, mającej rozstrząsać projekt zmiany ustawy wyborczej wybrano: pp. Włodzimierza Gniwosza, Jędrzejowicza, Kluckiego, Stadnickiego i Tyszkowskiego. Do komisji prasowej wybrano: pp. Rappoporta, Rutowskiego, Sokołowskiego i Weigla. Do komisji, mającej rozstrząsać zmiany regulaminu Izby poselskiej, wybrano: pp. Abrahamowicza Dawida, Chrzanowskiego, Gniwosza, Edwarda Rappoporty i Zuka Skarszewskiego. Do komisji kolejowej: pp. Bilińskiego, Goluchońskiego, Henzla, Hompescha, Jaworskiego, Szczepanowskiego i Wolańskiego.

Po ukończeniu wyborów poseł Biliński zdał sprawę z projektu ustawy o kasach pomocniczych dla robotników, który projekt przyjdzie pod rozprawę Izby na najbliższym jej posiedzeniu. Koło po krótkich rozprawach uchwaliło głosować za tą projektowaną ustawą.

Wreszcie poseł Kozłowski przedłożył Koło rezolucyę, którą zamierza wnieść w komisji budżetowej, jako sprawozdawca z jednego działu budżetu wydatków upoważniło p. Kozłowskiego do przedłożenia komisji rezolucyji, których brzmienie ogłoszone będzie w sprawozdaniu z posiedzenia komisji budżetowej.

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego w dniu 21 maja dodamy, że na wniosek p. Sokołowskiego Koło poleciło polskiemu członkowi komisji budżetowej domagać się od ministra oświecenia, izby w każdym gimnazjum i szkole realnej uczniowie rzeczywiście odbywali ćwiczenia gimnastyczne tak potrzebne do rozwoju ich sił i zdrowia, i aby przy każdej takiej szkole był nauczyciel gimnastyki.

Sprawy polityczne.

Z rozpraw sejmiku polskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 29 maja. (90 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym pp. dr. Schelling, Herrfurth, hr. Zedlitz i komisarze.

Trzecie obrady nad etatem rozpoczynają się dzisiaj przy etacie dla ministeryum sprawiedliwości.

Na odośne pytanie d. p. Rickerta oświadcza minister sprawiedliwości dr. Schelling, że wspomniane przez prasę rozporządzenie, aby sądy jak najszybciej karały przestępstwa i uchybienia w obec religii, jako też ubliżanie osobom duchownym, wcale nie zostało wydanem.

Na ponowne zapytanie tego samego deputowanego odpowiada komisarz rządowy Lucas, że okólnik prezesa sądu nad-

zienia, którego we Wrocławiu, wzywający do wykuczania żydów od sądów przysięgłych, został natychmiast cofnięty.

Przy etacie ministeryum sprawiedliwości przemawia w imieniu Koła polskiego, poseł nasz, p. radca Stanisław Motty, którego przemówienie podajemy na osobnym miejscu.

Następują obrady nad etatem ministeryum dla spraw wewnętrznych.

Dep. dr. Friedberg (nar. lib.) porusza kwestyę skonfiskowania „Nat. Ztg.” z powodu drobnej niewagi zecera, który zapaniał podać nazwiska odpowiedzialnego redaktora.

Ministr Herrfurth zaznacza, że policya była do tego uprawniona, ale nie zobowiązana i że 11 marca zaszło już w „Nat. Ztg.” coś podobnego, lecz wtenczas prezes policyji poprzestął na zwyczajem ostrzeżeniu.

Nad tym przedmiotem wszczynają się dyskusya, w której biorą udział dep. dr. Friedberg, Eymern, Rauchhaupt i bar. Huene.

Dep. Czwalina (wolnom.) wytacza znana sprawę 6 młodych małżeństw z Remagca, które zawezwano do powrotnego zawarcia związku, ponieważ urzędnik stanu cywilnego przed kilku laty zrobił błąd formalny przy udzielaniu cywilnego ślubu.

W dalszym ciągu rozpraw zapowiada minister Herrfurth przedłożenie w roku przyszłym projektu, dotyczącego kosztów aduistracyi policyjnej w miastach.

Etat administracyi rolniczej załatwia Izba bez znacniejszej dyskusji.

Przy etacie ministeryum oświaty zapytuje deput. Knörche (wolnom.), dla czego nauczycielom odmówiono urlopu na Świątki, którego żądali w celu uczestniczenia w zjazdach nauczycielskich, na co odpowiada minister hr. Zedlitz, oświadcza, że w tym względzie ma swoje własne zapatrywania i postępuje własnymi drogami. Mówca nie uważa za pożądanę, aby pomnażać dni wolne w szkole. Minister oświadcza, iż nie jest nieprzychylnie usposobionym w obec tych zebrań nauczycielskich, jakkolwiek wiele mów wygłoszonych przy tej sposobności nie są dla niego przekonującymi. W każdym razie lepiej, jeżeli niezdrów zasady wśród nauczycieli wychodzą, na wierz, aniżeli gdyby miały nurtować skrycie.

Z następnym mówcą zaznaczamy tylko jeszcze deput. Strombecka (centrum), który wyraża życzenia katolickich posłów niemieckich, odnoszące się do uwzględnienia proboszczów misyjnych, do udzielenia duchownym dodatków na starość i rozdzielania wedle wyznań fundusz, przeznaczanego na polepszenie położenia duchownych.

Na tem kończą się trzecie obrady nad etatem.

Jutro: drugie czytanie projektu, odnoszącego się do kolei drugorzędnych.

Koniec o godzinie 1/5.

Korespondencye

Wiedeń, 29 maja.

(Z parlamentu. — Kwestya arcybiskupstw węgierskich. — Procesya Bożego Ciała. — Z Pragi.)

(30) Komisya budżetowa przystąpiła do rozprawy nad budżetem ministeryum spraw wewnętrznych. Wywody posłów młodocześnie Herolda i Kaizla wywołały bardzo stanowczą odpowiedź ze strony hr. Taaflo, który oświadczył, że o rozszerzeniu autonomii Czech nie może być mowy, dopóki tam nie przyjdzie do skutku porozumienie dwóch narodów, dalej zapewniał, że rząd obstaje przy ugodzie niemiecko-czeskiej, tudzież nadal utrzyma niemiecki język służbowy w Czechach. Stanowcze te oświadczenia prezesa gabinetu świadczą w każdym razie, że rząd wcale nie myśli o zjednaniu sobie głosów młodocześnie, który to zamiar temi dniami przypisywała mu wychodząca tutaj korespondencya „słowiańska”. Oczywiście „Narodni Listy” ogromnie oburzone odpowiedzia hr. Taaflo. Równie namiętne organ tu dochodzi powstaje na marszałka Smolke z powodu z całej jego odpowiedzi w sprawie umieszczenia czeskiej mowy w protokole stenograficznym. „Narodni Listy” w tym oburzeniu przydomek Słowianin, którym oblarzają Smolke, drukują konsekwentnie w cudzysłowach, aby zaznaczyć, że Smolka, ponieważ nie folguje wszystkim wyrokom młodocześnie, nie jest prawym Słowianinem. Nam zaś się zdaje, że p. Smolka, który, mówiąc w nawiasie, z powodu okazywaney zawsze Czechom przyjaźni, został obdarzony obywatelstwem honorowym Pragi, wcaleby się nie gniewał, gdyby „Narodni Listy” nie obdarzyły go wcale przydomkiem „Słowian”, z cudzysłowem lub bez niego, a po prostu drukowały: Polak Smolka!

Jak wiadomo, w koronie św. Szczepana obecnie opróżnione są dwie najważniejsze stolice arcybiskupie: ostrzyhońska i zagrzebska. Jak się zdaje, dotąd nie dopisały układy rządu węgierskiego z Stolicą apostołską co do nominacyi następców s. p. Kardynałów Simora i Michalowicza.

C) do stolicy ostrzyhońskiej, od dawna zapewnianą w dziennikach, że wyniesionym nią będzie ks. Samassa, Arcybiskup z Erlau. Widocznie jednak zachodzą pewne trudności. Główną zapewne rzeczą jest ta, że rząd węgierski od nowego przy-

masa żąda przrzeczenia, że rezydencya w Ostrzyhońiu przeniesie do Budapesztu. W kwestyji tej rząd węgierski powołuje się głównie materyalnemi interesami stolicy węgierskiej, ale zapewne także dążnościami centr listycznymi. Natomiast z księcielnego stanowiska niema żadnego racjonalnego powodu, aby rezydencya księcia-prymasa z historycznego Ostrzyhońia przynosić do Budapesztu. Prawie w wszystkich państwach katolickich prymasowie mieli lub mają rezydencyę własną, a inną niż rząd i dwór n. p. prymas gnieźnieński, salcburski, belgijski (w Malines), francuski, hiszpański i t. d. Co do stolicy arcybiskupiej zagrzebskiej, to zasiąga na nią, może tylko Chorwat. Ale chodzi o wynalezienie kandydata, któryby także Madziarom dostarczał pewnych rękojmii. Jak się zdaje, ostatecznie odpowiedniego kandydata znalazł w osobie Arcybiskupa serajewskiego ks. Stadlera, który jest rodowitym Chorwatem, ale studya teolog zne odbywał w Ostrzyhońiu.

Z powodu brzydkiej niepogody wczorajszej nie odbył się sławna procesya Bożego Ciała po Grabnie, lecz tylko wewnątrz katedry św. Szczepana. W procesy wzięli udział cesarz, brat jego arcyksiążę Karol Ludwik z synami, arcyksiążę Ferdynand toskański, Wilhelm i Rainer, tudzież wszyscy wielcy dostojnicy dworu, ministrowie, wielu członków Izby panów, burmistrz z wiceburmistrzami i t. d. Mszę celebrował książe-Arcybiskup ks. Gruscha. Także w innych kościołach procesy odbyły się w nawie, od rana bowiem do południa padał ulewny deszcz przy dosyć chłodnej temperaturze.

W Pradze wczoraj znowu wydarzyły się demonstracye z okazji wyjazdu studentów francuskich.

NIEMCY.

* Berlin, 29 maja. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem do Poczdamu i dzisiaj był obecnym wraz z cesarżową na paradzie wojska.

— „Ewangielicko-socyalny” kongres, rozpozaj wczoraj swój posiedzenie. Przesłoroczny kongres był właściwie tylko przygotowaniem do tegorocznego i wyznaczył osobny komitet, który miał wypracować dokładny program następnego zjazdu. Na kongres zaproszono wszystkich niemiecko-ewangelickich chrześcian, którzy zgadzają się na cele kongresu. Jako cel jego zaś oznaczono w zaproszeniu: zbadać stosunki ludu bez uprzedzenia, osądzenie ich wedle miary wymagań obywatelstwa Ewangielii, którą należy uczynić skuteczniejszą w życiu ekonomicznym, aniżeli dotąd. Na przesłorocznym kongresie jako główny cel jego wymieniono: rozdzielenie ruchu robotniczego wraz z jego słusznymi żądaniami od łączności z socyalną demokracją. W tym celu polecano mianowicie opiekę nad ewangelickimi stowarzyszeniami robotniczymi. — Zebraniu tegorocznemu przewodniczył radca krajowy Nobbe. Uczestników było około 500. Profesor dr. Herrmann mówił „o religii i socyalnej demokracji”. Profesor dr. Waerner uznał w ciągu dyskusyji potrzebę pomocy ze strony państwa. Pan Stöcker wygłosił rozprawę o „indywidualizmie i socyalizmie”, dyrektor kolejowy Garbe z „o wychowaniu młodzieży przemysłowej”. Na dzisiejszym zebraniu przyjęto wniosek pastora Budy, żądający założenia ewangelicko-socyalnego pisma, ponieważ „Reichsbote” jest za obszernym dla ludu a nadto pisany w duchu zbyt wyjątkowo antysemitki. Wreszcie rozprawiano nad kwestyją robotniczą na wsi i przyjęto w tej materji kilka dętych tez.

— „Hamb. Corr.” donosi, że hr. Herbert Bismarck przybył wczoraj do Friedrichsruh; przedwczoraj zaś odwiedził ks. Bismarcka radca handlowy Bleichroder wraz z swoim sekretarzem. Zdrowie eks-kanclerza jest znakomite i wedle informacyi hamburskiego pisma, książe nie zamysla nigdzie wyjechać na kuracyę.

— Naczelny prezesem Prus Wschodnich ma zostać wedle „Danz. Ztg.” hr. Eulenburg, przewodniczący prowincjonalnego sejmiku Prus Wschodnich.

— Sędziwy przywódca centrum, dr. Reichensperger, rozpoczął wczoraj 82 rok życia, urodził się bowiem 28 maja 1810 r. w Kobleney.

— Firma Krupp, udzieliwszy strejkującym robotnikom 4 tygodni czasu do namysłu, oddaliła teraz tych wszystkich górników, którzy wzięli udział w trzech strejkach.

— Wedle informacyi „Reichsb.” ma ks. Bismarck wyjechać do Kissingen, lecz przerwie kuracyę, jeżeli parlament zostanie zwołany dla uregulowania kwestyji celnej i przybędzie do Berlina.

— Nową seryją listów Emina paszy, opisujących świeże walki z krajowcami, zamieszcza „Neisser Ztg.”

— Na pertrakcacy z Szwajcaryą, celem zawarcia traktatu handlowego przeznaczyły Niemcy dwumiesięczny przeciąg czasu.

— Minister Maybach ma ustąpić zaraz po zamknięciu sesyji sejmowej. W rozprawach sejmie nie brał on dotychczas udziału z powodu silnego cierpienia gardła. Mandat swój w sejmie zamierza p. Maybach zatrzymać.

— W kolach parlamentarnych obiega-

pogłoska, iż parlament zostanie zwołany w najbliższym czasie.

— Do czwartego czytania ordynacyi gminnej przygotowują w Izbie deputowanych wnioski, wedle którego wybór przelozonego gminy ma się odbywać najprzód na próbę na 3 lata a następnie na 9. Wniosek ten będą popierali konserwatyści, narodowi liberałowie i centrum.

ROSYA.

* Wydalanie żydów z Rosyi. Do „Neue fr. Presse” z Moskwy, piszą pomiędzy innymi:

Komisya gubernatorów rosyjskich, która przed dwoma laty zebrała się w Petersburgu dla przedstawienia kwestyji żydowskiej, zwróciła uwagę na zachowanie się władz moskiewskich w obec ludności izraelskiej. Ks. Dolgorukow wszakże stał wówczas jeszcze silnie i wszystko pozostało po dawnemu. Nagle jednak poczęły powstawać przeciw niemu „potężne wpływy, na których czele stał — jak mówią — w. książę Sergiusz. Do ostatecznego podkopania stanowiska ks. Dolgorukowa przyczynił się głównie memoriał; wysłany przez byłego jego sekretarza Istomina do synodu, w którym to memoriale dano jaskrawy obraz wzmagającej się coraz bardziej „potęgi żydowskiej” w Moskie. Prokurator synodu Pobiedonoscew zajął się gorliwie całą sprawą, a mając do tego w ręku podanie duchowieństwa moskiewskiego, uzalając się na zalew drugiej stolicy carów żywością żydowską, wystąpił do cara z wnioskiem o wykonanie dosłownie wydaney przed laty ustawy. Car napisał własnoręcznie „wykazać”. Odtąd poczęły się rzeszy szybko rozwijać. Dolgorukowa powołano do Petersburga. Na balu dworskim car zatrzymał się chwilę przy nim i zagadnął o to:

„Nie powiedziałeś mi prawdy. Mówiłeś, że w Moskwie znajduje się tylko 25,000 żydów, a tymczasem jest ich tam 125,000”.

Było to po prostu wezwanie do wniesienia dymisyi. Gubernator prosto z balu udał się na pociąg, powrócił do Moskwy, wysłał prośbę o dymisyę, i wyjechał dla poratowania zdrowia do Nizy. Bezpośrednio potem władze rozpoczęły kampanyę przeciw żydom. W ks. Sergiusz, mianowany generałem gubernatorem Moskwy, wyraził przedewszystkiem życzenie, aby poczynione przeciw żydom postanowienia były wykonane przed jego wyjazdem. Policya natychmiast zabrała się rąco do dzieła, a zmobilizowawszy cały aparat, „oczyszcili” w kilku dniach Moskwę z tych wszystkich żydów, którzy nie mieli prawa tam przebywać. Wielu żydów usiłowało uniknąć grożącego niebezpieczeństwa przez zmianę wyznania. Głównie chcieli przechodzić na protestantyzm, pastorowie jednak otrzymali surowy nakaz egzaminować jak najszybciej kandydatów z religii. W istocie na 3000 zgłaszających się, zdało egzamin i zostało przyjętych do kościoła protestanckiego zaledwie 30. Popi odmówili stanowczo prośbie o przyjmowanie na łono kościoła prawoslawnego.

Do „Voss. Ztg.” donoszą z Petersburga, że Pobiedonoscew wypracował nowe rozporządzenie, które żydom zabrania święcić hebrajski szabas. Salepy żydowskie mają być w niedziele i inne święta prawoslawne zamknięte, a subjecki żydowscy mają być zmuszeni do tego, aby w soboty pracowali, a niedziele za dni odpoczynku uważali. — Czego to już p. Pobiedonoscew nie wymyśli?

Russyfikacya szpitala w Królestwie Polskiem (1887 r.)

zarazem

przyczynik do dzieł

Siostrę Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

(Dokończenie)

VIII.

Do Siedlec przyjechałszy, zaprowadzone zostały do biura oberpolicmajstra; otoczone milicyą i żandarjami, czekać tam musiały całą godzinę w izbie, do której o chwila przyprowadzono jakiegoś przestępcę. Wreszcie przybył oberpolicmajster, od rwał straż, zawezwał Siostry do swojej kancelaryi i oznajmił, że są wolne i mogą się udać, gdzie im się podoba.

Skończył tak, — odpowiada jedna, — to wróćmy do Wyrozb, bo tam się nam podoba wrócić i chorzy z sierotami tam na nas czekają.

Nie, — odrzekł policmajster, — do powiatu sokołowskiego wracać wam nie wolno; możecie tylko jechać do Warszawy; koleją odchodzi o godzinie 5 i proszę tym pociągiem odjechać.

Siostry obstawały za tem, że dobrowolnie nie wyjadą; dowodziły, że cierpią gwałt, wbrew ukazom cesarskim, które fundacya wyrozbąską zatwierdziły; oświadczyły, że zawsze wolać będą, jako przynusmem wypędzone zostały, chociaż wiedzą dobrze, iż urzędnicy i naczelnicy sokołowscy napiszą raport o dobrowolnym ich wyjeździe.

Po dwugodzinnej rozmowie tego rodzaju, rozmowie owieczek z wilkiem, oberpolicmajster odprawił Siostry, proponując im odpocząć po drodze w hotelu i jeść obiad na koszt skarbowy, i jeszcze raz zalecając o godzinie 5 stawiać się na kole.

Aczkolwiek zgłodzone (oprócz pół szklanki kawy, którą rano wypily, nie miały w ustach) i zmęczone, udały się jeszcze Siostry do naczelnika żandar-

— W kolach parlamentarnych obiega-

— W kolach parlamentarnych obiega-

— W kolach parlamentarnych obiega-

— W kolach parlamentarnych obiega-

merji, żeby przed nim złożyć protest o gwałcie i samowoli dokonanej przez urzędników, wbrew ukazom. Naczelnik żandarmerji jednak wymówił się chorobą i nie przyjął ich.

O 5 godzinie udały się na dworzec, w dorozce sprowadzonej przez policyanta, i pojechały do Warszawy.

Wyprawiając Siostry, oberpolicmajster odczytał im swoją odezwę do głównego domu szarytek u św. Kazimierza w Warszawie. Donosił w niej, że Siostry przez żandarmów przywiezione były do Siedlec. Tak stało niby napisane podczas czytania; po otwarciu zaś odezwy czytano, że dwie Siostry stały się same i że otrzymały polecenie wyjechać do Instytutu św. Kazimierza w Warszawie.

Zandarmi towarzyszyli obu szarytkom w drodze, lecz jechali w osobnym wagonie; na każdej stacyi wychodzili i sprawdzali obecność ich, zapewne z obawy, żeby która nie uciekła!

IX.

Już w ostatnich dniach, gdy zapowiedziano usunięcie szarytek, a wprowadzenie elżbietanek, p. Dernałowicz oświadczył, że jako wykonawca woli ojcowskiej, cofnie uposażenie, z którego nikt, oprócz szarytek, nie ma prawa korzystać. Odpowiedziano mu, że zapis wcale się nie zmienia, bo elżbietanki a szarytki to jedno i to samo: jedne i drugie są Siostrami Miłosierdzia; więc i p. Dernałowicz nie może cofać tego, co dla szarytek było przeznaczone.

Polecił także p. Dernałowicz dr. Zawistowskiemu zamknąć szpital po wywiezieniu szarytek; gubernator jednak nie pozwolił, twierdząc, że szarytki są jeszcze (pozostała chora siostra starsza); więc nie wypędzono ich; na miejsce zaś tych, które wyjechały, będą wprowadzone inne, także Siostry Miłosierdzia (elżbietanki rossyjskie rozumiał przez to).

Tym sposobem chora owa szarytka i z konieczności pozostawiona w Wyroczbach, miała służyć za pomost niejako do przejścia szpitala w ręce prawosławnych krzyżanek.

Po wywiezieniu szarytek trwało zamieszanie i plac do wieczora w Wyroczbach. Chorzy, potrwożeni, zaczęli uciekać ze szpitala, gdzie kto mógł. Podobnie i sieroty. Jedną, 14-letnią dziewczynę, Annę Ferowicz wzięli pod swą opiekę sąsiedni obywatel p. Święcicki.

Ekzekutorowie sami z początku nie wiedzieli, co robić. Łomkowski tylko zabrał się do pładowania, odrywał zamki, odbijał drzwi, przetracał i szarpał rzeczy do szarytek należące, lajał służbę i sieroty, które w placu po szarytkach utulić się nie mogły, bo ich zresztą nie miał kto pocieszać. Dopiero nazajutrz (sobota 17 września), odpočawszy po gwałtach, zaczęto spędzać chorych, starców i sieroty, które wczoraj zakład opuściły. Annę się Ferowicz strażnicy odebrali p. Święcickiemu i ciupasem, mimo zimna i deszczu, do Wyroczb odprowadzili. Szpital został pod administracją policyantów. W poniedziałek (19 września) sprowadziły się elżbietanki. Chora szarytka zaraz wyjechała; policja dokonałszy swego zadania i zainstalowała nowe opiekunki w szpitalu, odeszła. Chorzy, nie będąc już pilnowanymi przez straż, powynosili się, z wyjątkiem bardzo osłabionych; po sieroty co dzień zgłaszali się opiekunowie i odbierali je; zostały się tylko cztery, których oddał policja nie pozwoliła, jako należących do rodzin zakwestyonowanych pod względem religii (t. j. zmuszanych do prawosławia z powodu, że ktoś z członków tychże rodzin, był kiedyś chrzczonym w kościele unickim).

Po osiedleniu się krzyżanek urządzono poświadczenie szpitalu po prawosławiu. Zamiar ten doszedł do wiadomości chorych; zaczęli zrywać się z łóżek; mówili bowiem (i słusznie, bo taka jest praktyka prawosławia), że gdy pop poświadczi lokal, tym samym oni będą zapisani i skazani na prawosławie. Dla uspokojenia ich pop nie pokazał się na salach, lecz w kącie gdzieś panichidę swoją odprawił. Nastąpił wkrótce 1 października.

Lekarz, felczer i cała służba szpitalna zgłaszają się do nowych rządzących o pensyja za wrzesień. Elżbietanki odsyłały wszystkich do p. Dernałowicza, jako kuratora zakładu.

Nam szarytki wyplacaly, nie dziecie — odpowiadają postulanci.

Rzeczywiście fundator dał zakoniom na utrzymanie ich samych i całego szpitala folwark, o 44 włókach gruntu. Z tego szarytki wyplacaly pensyją wszystkim należną, utrzymywały sieroty i chorych.

Dla elżbietanek samych utrzymania folwark będzie za mały, a co mówić o utrzymaniu szpitala!

W niespełna miesiąc po wypędzeniu szarytek kara Boża dotknęła ekzekutorów.

Około połowy października jedna z krzyżanek zachorowała na odrę; — Ewald na suchoty gardłane; — za rozmaite dawniejsze sprawy jeden naczelnik dostał dymisy, drugi translokacyją.

Ks. Brześciański, jak dawniej szarytki, tak potem elżbietanki otaczał swoją opieką; był nawet u nich na herbatce (1888). Czy następnie nie zabroniła mu policja odwiedzać szpitala, aby zatamować łacińsko-polską propagandę? — nie wiem.

Ś. p. Stanisław hr. Szembek.

Jeden z nielicznych artystów malarzy wielkopolskich, Stanisław Feliks ze Słupowa hr. Szembek, dzielnik Wysocka pod Ostrowem, umarł w nocy z 27 na 28 b. m. w Wysocku. Wnuk generała hr. Szembeka, potomek sławnego w dziejach naszych rodu, oddał się malarstwu ze zmysłem artystycznym, silnie przez matkę, znaną kolektorke starożytności rozbudowanym. Uzdolnienie, wielkie połączone z gruntownym wykształceniem, na akademii monachijskiej zapowiadały wczesnie wielkie nadzieje już co do młodego akademika, który za znakomity obraz „Kirgiz“ po kilku semestrach pierwszą nagrodą przez akademię uwieńczony został.

gorący temperament młodzieńca wywołując się do ideału i usilna praca wywołały niestety niebawem zarodek choroby, który teraz młode jeszcze siły zniszczył. Mimo długoletniej cierpienia, które w ostatnich latach do nadmiernych rozmiarów doszły, nie ustawał niebożczyk w pracy około sztuki. Liczne obrazy, mianowicie portrety wysokiej artystycznej wartości są w większej części w posiadaniu rodziny.

Znany powszechnie jest jego obraz przedstawiający więźnia w Ostrowie, ofiarowany J. E. ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu na pamiątkę dwuletniej jego kaźni. Na wystawach w Krakowie i w Poznaniu spotkać można było w ostatnich latach kilkanaście mniejszych i większych jego utworów, bijących w oczy pięknym kolorytem, bezpretensjonalnym układem i tematem rodzimym. Rozchwytywano je do drobne krajobrazy, lasy, chaty wielkopolskie, a przesiąknięte polską rzewnością i zrezygowanym smutkiem. Śmierć zastała go przy pracy nad większym płótnem, na temacie „Kolonizacja“ ośnutem.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej i jej pamiątek, z których podziwiane przez znawców muzeum w domu swym zebrał, niespotykająca się już dzisiaj często ogląda towarzyska i uprzejmość z tradycjami zeszłego wieku, ofiarność i usłużność z zaparciem się siebie, idealizm szczery a przytem hart niezwykły, z jakim cierpienia fizyczne znosił potrafił, wzbudzały szacunek i miłość w wielkim kole jego znajomych i licznych przyjaciół.

Bohater niegdyś salonów, cofnął się później osłabionz ciepieniami w zacisze domowe, urządził sobie w pięknie położonym Wysocku gniazdo, ozdobione z nadzwyczajnym smakiem, pamiątkami rodzinnymi ojczystymi i własnymi utworami i stworzył w około siebie atmosferę, która każdego przygnębionego troskami życia i zgrzytowanego smutną dolą naszą, na chwilę pobytu w gościnnym jego domu jakimś podmuchem piękna i harmonii, nieznanym nam już dzisiaj prawie, a ze swobodnych jeszcze czasów pozostałym, owiać musiała.

Zalem serdecznym przejmując nas ta śmierć, która przerwała pasmo idealistycznych dążeń ducha i bezgranicznych cierpień ciała.

R. i. p.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Pleszewskiego i Jarocińskiego odbędzie się dnia 7 czerwca w Pleszewie o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatów Odolanowskiego i Ostrowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia 8 czerwca o godzinie 11 przed południem. Na zebraniu będzie Patron.

WALNE ZEBRANIE Kółek rolniczych pow. szamotulskiego

odbyło się dnia 24 b. m. o godzinie pół do 5 po południu w Szamotulach na sali hotelu „Giełda“.

Zebranie zajął p. Wojciech Lubiński z Kłajczyna (prezes Kółka kłajczyńskiego) a powitałszy licznie zebranych członków, poprosił obecnego na zebraniu p. Patrona na przewodniczącego.

P. Patron odczytał porządek obrad, poprosił p. Lubińskiego o wygłoszenie rozprawy „O sztucznych nawozach“. W bardzo dokładnej, jasnej, a równocześnie do pojęcia słuchaczy zastosowanej mowie, trwającej przeszło godzinę, wyłuszczył prelegent główne zasady mierzenia i zasiania gleby naszymi sztucznymi nawozami; dalej mówił obszernie o użyteczności zielonych nawozów, jak i gdzie ich używać potrzeba i jakie skutki wywierają. Ostatecznie polecił jako zasadę: dbać przedewszystkiem o mierzwę stałą, a nie z jej pożytych części nie tronić, a dopiero wtenczas udawać się do pomocy sztucznych nawozów, skoro gleba nasza potrzebuje prócz stałej mierzwy więcej pożywnych części.

P. Patron podziękował prelegentowi za świetny wykład, poczem w obradach nad tym tematem zabierali głos pp. hr. Kwieciński, Kosiński i Patron, nakłaniając głównie członków Kółka do sprowadzania nawozów sztucznych jedynie przez swych prezesów, ponieważ tylko

tym sposobem przed oszukaństwem i stratami zabezpieczyć się mogą.

Następnie przemawiał p. Patron o drenowaniu i spółkach melioracyjnych, a p. Kosiński z Sieniowa, prezes Kółka szamotulskiego, jako przewodniczący Spółki melioracyjnej, założonej w Poznaniu, wyłożył jasno i dokładnie korzyści wynikające z tych Spółek.

Na tém zebraniu ukończono, a p. Patron pożegnał zebranych członków w serdecznych słowach.

Gospodarz Barlog, członek Kółka szamotulskiego, wniósł na cześć niestrudzonego p. Patrona i pp. prezesów Kółek okrzyk trzykrotny „Niech żyją!“

Wągrówiec, 25 maja.

W niedzielę dnia 10 b. m. odbyło się w Towarzystwie Młodych Przemysłowców walne zebranie, na którem pomiędzy innymi sprawami dotyczącymi się wewnętrznego ustroju Towarzystwa, zdawano sprawozdanie z obchodu „Trzeciego maja“, które poniżej — stósonownie do uchwały walnego zebrania ogłaszamy.

Dochód: Na urządzenie uroczystości „Trzeciego maja“ wpłynęły składki jak następuje: WWPP. Rad. Kolczewska z Wągrówca 1,50 m., Gulez z Bartodzieja 3 m., Wiciński z Bartodzieja 1 m., Moszczeński z Przysieki 5 m., Poseł Brodnicki z Niesławiatowa 5 m., Grodzki z Wągrówca 50 fen., Skapski z Micharzewa 3 m., Kegel z Durowa 50 fen., Szulcowski z Danabarza 3 m., Biegański z Łukowa 10 m., Moszczeński z Wapna 6 m., Janta-Polczyński z Zakrzewa 10 m., Biegański z Potulic 10 m., Moszczeński z Słembowa 5 m., ks. dziekan Bukowiecki z Wągrówca 3 m., N. N. z Wągrówca 1 m., Swinarski z Budziejewa 3 m., Rad. Majewski z Zbitka 5 m., ks. prob. Haape z Srebrnogórzy 3 m., Radecki z Wągrówca 1 m., Duszyński z Czekanowa 1,50 m., Różnowski z Rgielska 1 m., wpłynęło ze składek 82 m. z teatru 189,50 m., razem czyni 271,50 marek.

Rozchód: Druki i materialy piśmienny 48,35 m., garderoba sceniczna 27,80 m., muzyka 48 m., sala i dekoracja 37,50 m., peruki i charakterystyka 10 m., płatne prace piśmienne 36,25 m., portyrya 9,05 m., obnoszenie afiszów i drobne usługi 2,70 m., broszurki „Trzeci maj“ 25,60 m., kokardy i oznaki 1,50 m., razem 246,75 m., pozostaje nadwyżki 24,75 m.

Pozostała nadwyżka w sumie 24 m. 75 fen. zamiast jak w poprzednim było programie na czytelną Towarzystwa Młod. Przemysłowców, na zyczenie walnego zebrania przesłane zostały jako „grosz narodowy“ do kasy Towarzystwa Pomocy Nankowej Karola Marcinkowskiego. Kończąc to sprawozdanie, składamy najserdeczniejsze podziękowanie wyżej wymienionym dobrodziejom oraz tym wszystkim, którzy swą radą i pomocą w przeprowadzeniu naszego programu nas wsparli. Składki powyższe tak chojne i szczere, będą dla nas zachętą do dalszej pracy na polu obowiązków narodowo-społecznych i własnej oświaty, a imiona dobrodziejów w wdzięcznej przechowamy pamięci.

Komisja „Trzeciego Maja“ Towarzystwa Młodych Przemysłowców.

S. Rayzner, M. Kacmarek, przewodniczący, sekretarz.

Sprawozdanie z rocznej czynności Towarzystwa Przemysłowego w Inowrocławiu.

Towarzystwo Przemysłowe istnieje rok dwudziesty. I w roku ubiegłym, tak samo jak w poprzednie lata od założenia swego, postępowało Towarzystwo nasze w kierunku, w jakim zostało założone, a kierunkiem tym jest nabywanie jaknajwięcej wiedzy przemysłowej, co w Towarzystwie naszym osiągnięciem się da przez wspólne pogadanki na zebraniach, odczyty pouczające, wzajemne zachęcanie się do pracy i oświaty. Nadmienić wypada iż przemysłowcy tutejsi widocznie się poczuwają do wspólnej pracy nad przemysłem naszym, co szczególnie w ostatnim półroczu widocznie było, a do czego się wiele przyczyniła odezwa, wyszła z łona Towarzystwa Przemysłowego, a która zbudziła z letargu rzemieślników naszych, tak że teraz z rosnącym sercem widzimy, jak przemysłowcy inowrocławscy licznie wstępują do Towarzystwa naszego.

Członków liczy Towarzystwo Przemysłowe 70, w roku ubiegłym przystąpiło nowych członków 40, wystąpiło, odnośnie wykluczone, 17. Posiedzenia odbywają się regularnie co dwa tygodnie, to jest w każdą niedzielę po 1-szem i 15-tym każdego miesiąca. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 22 zwyczajnych, 3 zarząd, 2 walne zebrania, razem 27. Na zebraniach tych załatwiono sprawy dotyczące towarzystwa, wygłoszono odczyty, a nadto toczyły się wspólne pogadanki naukowe. Biblioteka składa się z 312 książek i czasopism różnej treści w 400 tomach. Członków korzystających z biblioteki w roku ubiegłym było 60. Przeznaczono razem 505 tomów.

Dochodu w roku zeszłym było 186,47 m. Rozchodu było 63,25 m. Na rok przyszły pozostaje w kasie rezerwy 123,22 m. Oprócz tego ma Towarzystwo nasze fundusz żelazny w ilości 250 marek, który jest złożony w jednej z tutejszych kas pożyczkowych.

Zabaw urządziło Towarzystwo Przemysłowe trzy. Z tych pierwszą latową wspólnie z tutejszym Towarzystwem Czeladzi katolickiej w Kościele, drugą w jesieni połączoną z przedstawieniem scenicznym i ostatnią w karnawale, tak samo z przedstawieniem. Grane były sztuki w jesieni: „Takich więcej“ i „Na wymiarach“, zaś w karnawale „Pokoik Zuzi“ i „Nowy Rok“. — W obchodzie uroczystości Mickiewicza w listopadzie brało także udział Towarzystwo nasze. Na tej uroczystości wygłosił jeden z członków Towar-

zystwa Przemysłowego piękny utwór z „Pana Tadeusza“: Muzyka Jankiela.

Na walnym zebraniu, które się odbyło w marcu przy bardzo licznej udziale członków, po przeczytaniu sprawozdania rocznego przez sekretarza, przystąpiono do oboru nowego zarządu, do którego wybrani zostali panowie: A. Kwiatkowski, prezes, T. Kitkowski, zastępca prezesa, A. Hybiński, sekretarz. J. Janczak, zastępca sekretarza. T. Szalkowski, kasyerem, K. Manyki bibliotekarz, O. Hojnacki zastępca, pp. Lenartowski i Janowski jako lawnicy.

Nowy zarząd wziął sobie za obowiązek starać się o jak największy rozwój Towarzystwa przemysłowego za pomocą odczytów i wspólnych pogadek.

Jako gwiazdę przewodnią na tej drodze wziął sobie zarząd ś. p. Karola Marcinkowskiego, którego największym pragnieniem było, aby szczególnie stan przemysłowy łączył się w towarzystwa, a tak wspólnie pracując nie damy się prześcignąć obcym i wrogim nam Towarzystwom innej wiary i innych poglądów na sprawy nasze. Nowy więc zarząd dbać będzie i czuwać nad tem, aby na każdym zebraniu był jakiś pouczający odczyt czy to o przemysle czy co do historii polskiej lub innej treści, do czego wzorów mamy bardzo wiele. Bóć nie na to są Towarzystwa przemysłowe, aby na zebraniach się kłócić o lada czasem drobnostkę, tylko na to, ażebyśmy wiedzieli, czym są przemysłowcy, jaką oni są podwaliną całych narodów i społeczeństw, a szczególnie teraz w tych naszych krytycznych czasach, kiedy tak bardzo jesteśmy uciskani i przygnębieni. *Dbajmy o Towarzystwa przemysłowe, a przyjdzie chwila, że wspólna praca nas ocali.*

A gdy tak będziemy wspólnie pracowali i gdy będą wszystkie Towarzystwa wspólnie działały, uczynimy jakoby fortecę przeciwko naszym nieprzyjaciolom, której żadna siła zdobyć nie zdolna. Kończąc to, zasłamy wszystkim Towarzystwom przemysłu narodowego koleżeńskie pozdrowienie.

Zarząd Towarzystwa przemysłowego.
A. Kwiatkowski, A. Hybiński, prezes, sekretarz.
Inowrocław, w maju 1891.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 30 maja.

*** Doniesienia urzędowe.** Król zezwolił na przeniesienie pierwszego prokuratora Schlingmanna z Chojnic w tymże samym charakterze urzędowym do sądu ziemianckiego w Brzegu; sędziom ekregowym Holdowi we Wrocławiu, Glogauerowi w Tarnowskich Górach nadal godność radców sądu okręgowego, a asesora sądowego dr. jur. Michaelisa w Gubenie mianował prokuratorem w Pile.

† Smutna przypada dziś rocznica. Rok temu, dnia 30 maja o godzinie 12 1/4 zasnął w Bogu po czteroletniej rządach Arcybiskup guzieński i poznański, ś. p. ksiądz Juliusz Dinder.

Rok zatem jest stolica św. Wojciecha osieroconą. — Zanosząc za duszę ś. p. księdza Juliusza modły do Boga, prosimy Go o godnego następcę wielkiego naszego Biskupa i Męczennika.

W archikatedrze, dla oktawy Bożego Ciała, odprawiona została już w środę msza św. za spokój duszy niebożczyka księdza Arcybiskupa Juliusza. Odprawił ją w obecności całej kapituły i kleru tamskiego ksiądz kanonik Jedzink.

*** Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen. **Dyrekcya.** *** Zwyczajne posiedzenie** Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu pod wezwaniem św. Józefa odbędzie się w poniedziałek dnia 1 czerwca o godzinie 8 1/4 na sali p. Kempia przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na porządku obrad wykład p. dr. Szymańskiego na temat: „Pojęcie prywatnej własności“ podług najnowszej Encykliki Ojca św. Prosimy Szanownych Członków o liczny udział. Goście mile widziani. **Zarząd.**

*** Szanownych Panów Członków** zawiadamiamy, że Towarzystwo nasze z standardem swym weźmie udział w niedzielnej procesji ranniej. — Punkt zborny przy bramie rejcencyjnej o godzinie 1 1/2 do 9 1/2. Prosimy o liczenie stawienie się.

Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokol“ w Poznaniu.

*** W oknie wystawnym** znanego tutejszego zakładu artystycznego p. J. Szpetkowskiego wystawiony jest prześliczny odlew i stacyi Meki Pańskiej, wyobrażającej scenę „Chrystus przed Pilatem“. Odlew sporządzony jest z 1 wzoru stacyi Meki Pańskiej, którą p. Szpetkowski sam zakupił w jednej z najświetniejszych fabryk paryskich. Oglądaliśmy wzór i sporządzony z niego odlew i możemy zapewnić, że wypadł on tak świetnie, iż trudno go odróżnić od wzoru. Taka stacya Meki Pańskiej, jaka wystawiona jest w oknie wystawnym, może być prawdziwą ozdobą każdego kościoła, a w kościołach naszych, szczególnie na wsi, znajdują się często stacye Meki Pańskiej nie zdające wykwintnego smaku artystycznego. Nie potrzebujemy już też teraz wyrobów tych sporządzać z niemieckich fabryk z Bawaryi i zachodnich Niemiec, bo mamy już, dzięki Bogu, zakłady artystyczne, które nie tylko im dorównują, ale je pod niejednym względem przewyższają.

*** Pierwszy burmistrz** miasta Poznania Witting przybył wczoraj do Poznania.

*** Do ogrodu** zoologicznego sprowadzono do nowo wybudowanego domku kilkaset ptaszków, które dzisiaj można oglądać. Bliższe szczegóły podamy później. Zarządowi ogrodu zoologicznego udało się nakłonić Straussa, że w przejeździe z Gdańska i Królewca do Berlina, da w Poznaniu jeszcze dwa koncerty. Pierwszy składają się będzie z samych walców, drugiego muzyka będzie z samych oper wyjęta. Dla członków Towarzystwa będą bilety po znanych cenach wydawane.

*** Zaćmienie słońca**, w północno-wschodniej Azji i na wyspach syberyjskich pierścieniem, w Europie, z wyjątkiem Portugalii i znacznej części Hiszpanii, częściowo, nastąpi w sobotę 6 czerwca. Zaćmienie to widoczne będzie ze ziemi w ogóle najprzód przy 13 stopniu 42' wschodniej długości od Greenwiche i 24 st. 45' północnej szerokości, o godzinie 2 m. 37 średniego czasu berlińskiego, a zakończy się w ogóle w miejscu na 19 st. 20' wschodniej długości od Greenwiche a 45 st. 20' północnej szerokości, o godzinie 7 m. 22 średniego czasu berlińskiego. W Berlinie rozpocznie się zaćmienie o godz. 5 m. 49 a zakończy się o godz. 7 m. 20 średniego czasu miejscowego. Największe zaćmienie także widać będzie cokolwiek więcej jak 1/3 przekątniej słońca.

*** Dziś w nocy** około godziny 1 wybuchł pożar w domu p. Ignacego Andrzejewskiego przy ulicy św. Marcina nr. 74. Ogień powstał na poddaszu, gdzie złożone były pościel, przyodziewek i t. p. rzeczy. Na szczęście spostrzeżono pożar dość wczesnie, przywołano straż, która też niebawem ogień przytłumiła i dalej mu się szerzyć nie pozwoliła. Spaliło się tylko w szczycie więzanie.

*** Wykaz posad** wychodzi co piątek, które utrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

*** Gniezno.** Majetność Popowo Ignacewo, należąca do fundacyi cesarza Wilhelma, nabył kupiec Cohn z Grzybna p. Chelmuem.

*** Inowrocław.** Deputowanymi, resp. ich zastępcami na sejmik powiatowy wybrani zostali: radca sprawiedliwości Höninger pierwszym, Juliusz Levy drugim deputowanym; ich zastępcami: radca sprawiedliwości Klein i miernik Sydow.

*** Strze no.** Dobra Trzcionek, dotychczas własność zachodnio-pruskiej landzafaty, nabył za 45,000 marek p. K. Mittelstaedt.

*** Berlin.** Rocznie trzecią Ogródka Obywateli urzędują Towarzystwo Ogródka w niedzielę dnia 31 maja po obiedzie o godzinie 4. Wstęp 10 fen. od osoby. Zapraszamy wszelkie dobrze żyjące Towarzystwo polskie rodziny wraz z dziećmi; dla deputacyi i państwa miejsce zarezerwowane. Oprócz koncertu także i działwa wystąpi. Zabawa urozmaicona. Towarzystwo Ogródka chce okazać pracę dla dobra ogółu. Ogród znajduje się pomiędzy Tyłycką a Petersburską ulicą obok Ekerta fabryki. Już przed Frankfurcką bramą na lewo widać miejsce chorągwią białą i czerwono-niebieską. O liczny udział uprasza Zarząd Towarzystwa Ogródka w Berlinie.

*** O traktacikach** (rozprawach) protestanckich w polskim języku, pisze „Pięćdziesiąt“ „Książeczki, wydawane dla polskich protestantów w Królewn, Ostrodzie, Eisleben, Barmen (w prowincji nadreńskiej) itd. zwykle bywają drukowane członkami gotyckimi (niemieckimi), z którego powodu lud polskokatolicki ich nie czyta; w nowszym czasie jednak pojawiają się też traktaciki polskie, drukowane w Warszawie, u Aleksandra Ginsa, członkami łacińskimi. Dla tego właśnie, że są drukowane łacińskimi literami, i że żadna wzmianka na tytule nie objawiają charakteru protestanckiego, są dla katolików niebezpieczne, gdyż niejedyn z naszych takową nabędzie. Są przytém nader tanie. I w Barmen drukują już nieraz członkami łacińskimi, niemniej w Eisleben (w prowincji saskiej). Nie możemy nie mieć przeciw temu, jeżeli Towarzystwo protestanckie dla protestantów drukują i rozszerzają traktaciki, rozprawy itd., byleby tylko na tytule otwarcie było wymienione, że są protestanckie, aby lud katolicki z nich nie korzystał.“

*** Warmia.** W najnowszym numerze „Pastoralblatt“ zaleca Najprzew. ksiądz Biskup dr. Thiel duchowieństwu popieranie prasy katolickiej z wymienieniem szeregu rozmaitych gazet, oraz pism belewtrycznych i naukowych katolickich, ale wyłącznie niemieckich. Duchowieństwo ma popierać te pisma nie tylko abonamentem, ale i zasianiem pracami. /Między wymienionymi nie ma ani jednego pisma polskiego, a przecież na Warmii są też Polacy i wydają się pisma polskie, które przecież w duchu czysto katolickim są redagowane. — Toż i pisma katolickie polskie, jakie potrzebne, winny znaleźć poparcie ze strony duchowieństwa!

*** Czytamy w „Nowinach Raciborskich“** Towarzystwo Polsko-Górnośląckiemu zwrócono ostatecznie wszystkie papiery, jakie mu zabrano na mocy rozkazu prokuratorji. Czytelnicy nasi przypominają sobie, że prokuratorja otrzymała denuncyację od pewnej marniej osobistości, której ciemną przeszłość dostatecznie znamy, aby nią gardzić. Denuncyant twierdził, że Towarzystwo trudni się agitacją polityczną. Ciekawimy, jaką miarę będzie to stworzenie miało w obec swoich znajomych (jeśli ci jeszcze nim tak gardzą jak my) — bo to już zawsze wstyd był denuncyantom — ale denuncyować naprzód! — o — to smutno! — Smutno!..

Dodatek

†
Mój najdroższy syn, nasz najlepszy brat, wujek i opiekun śp.

Tomasz Rakowski

umarł nagle, tknięty paralizem dnia 18 go b. m. o godzinie 11 1/2 w nocy, w 43 roku życia. (1854)

Pogrzeb z domu żałoby przy Strzeleckiej ulicy nr. 10 I p. odbędzie się w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie 7-miej po południu na cmentarzu św. Marcina. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 6 czerwca o godz. 7 w kościele św. Marcina. Nieutulona w smutku matka z rodzeństwem.

†
Wczoraj w nocy zasnął w Bogu, długoletni członek nasz, śp.

Tomasz Rakowski.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 31 go b. m. o godzinie 7-miej po południu z domu żałoby ulica Strzelecka nr. 10. O liczny udział Szanownych Członków uprasza (1856)

Zarząd
Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

W zamiarze zwinienia składu pod firmą:

A. Krzyżanowski w Bazarze

urządzonego, sprzedawać będę w nim zawarte **figury Świętych, nagrobki, biusty** i t. d. o 20% niżej właściwej ceny i to od 1-go czerwca do końca sierpnia r. b.

(1808) **A. Krzyżanowski,**

Med. Dr. W. Kretowicz
ordynuje przez cały sezon kąpielowy w **Karlsbadzie** mieszka jak dawniej: „Stadt Warschau“, Kaiserstrasse.

Śto Marcińskie solanki w Kołobrzegu
dawniej I Dra. Behrenda.
Własność Śto Marcińskiej gminy katolickiej.
Najsilniejsza sól kąpielowa Kołobrzega ze źródła Zillenberg. Kąpiele solankowe, solankowo-borowinowe i solankowo parowe; różne przysmaki. Nowo zbudowane na podstawie najnowszych doświadczeń, eleganckie urządzenie. Lekarzem dyrygującym jest fizyk powiatowy, radca zdrowia Dr. Raabe. Dom mieszkalny. Polska usługa. Prospekta gratis.

Zarząd Ś-to Marcińskich solanek.
Schramm. (1784)

M. Mikołajewski,
krawiec męski, (1717)
w Gnieźnie, ul. Tumaska,
poleca się Wielbnemu Duchowieństwu do wykonywania **rewerend najlepszego kroju**, oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wcho- dzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorej i rzetelnej usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

Wańtuchy

do wełny skrzynkowe i workowe różnej wagi.
Wańtuchy do brudnej wełny.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i mło-
karnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepiu.
Worki do zboża.
Węże do sikawek gumowe i konopne oraz
pasy do lokomobil bez końca poleca po cenach
umiarkowanych (1545)

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Polecam
Pończochy, skarpetki, i rękawiczki,
Koszulki zdrowia, trykoty i spódnice,
Staniki Jersey-satinetowe i Gloria,
Sukienki, kaftaniki, bluzki i ubiorki Jersey,
Lekkie bluzki dla chłopców do prania,
Gorsety, chustki, woalki i ryżki. (1851)

Stanisława Demel
Fabryka pończoch i trykotów
w Poznaniu, plac Piotra 3.

Lodownie pokojowe,
maszyny i puszki do lodów,
śpiżarki siatkowe,
meble ogrodowe
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
J. KRYSIEWICZ,
(1668) św. Marcin nr. 65.

Dla pożyczek hipotecznych na lat 10 i dłużej
jako też na amortyzacyą,
na posiadłości ziemskie także za listami zastawnymi
do wysokości dwóch trzecich taksy landszafkowej, jako też na grunta domowe (także w znaczej-
szych miastach naszej dzielnicy) stawiam obecnie **bardzo korzystne warunki.**
Jako główny reprezentant poniżej nazwanego Banku mogę Szanownym PP. zaciągają-
cym pożyczki udzielić **największych i najlepszych warunków** oraz sprawy pożyczek załatwić
najzreźniej i najprędzej. (1681)

Blizszych wiadomości dostarcza i wnioski o pożyczki przyjmuje
Agentura generalna
SLAZKIEGO AKCYJNEGO BANKU ZIEMSKO-KREDYTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie.
Maurycy Schoenlank, Poznań, Sapieżyński pl. 2A parter.

Po zrobionej inwenturze i z powodu opóźnionego sezonu
urządzamy od **poniedziałku 1-go czerwca rb.**

wielką wyprzedaz

po cenach znacznie niższych, lecz tylko za gotówkę.
Perkale, kretony, satinety
po cenie zakupu.
Materje wełniane łatowe w kraty i gładkie.
Grenadyny, muśliny wełniane
po i niżej ceny zakupu. (1843)

➔ **Kołdry watowane** ➔
począwszy od 3 1/2 M.
Dywany — franki przeszłoroczne
bajecznie tanio.
Materje przeszłoroczne łatowe i zimowe
o 15% niżej ceny zakupu. ➔
Prób powyższych towarów się nie wysyła.

J. & T. KAMIĘŃSKI,

Stary Rynek nr. 73.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN
(1175) w Pleszewie
założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
➔ **Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.** ➔

Wino mszalne
vinum de vite
butelka litrowa M. 1,75, półlitrowa M. 0,90 pod mym oso-
bistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego
czystość ręczę na mocy złożonej przysięgi.
Podróżujący ch nie wysyłam.

Wyprzedaz!

Z powodu przeniesienia handlu,
wyprzedaje wszelkie artykuły mego bogato zaopatrzonego składu a mia-
nowicie: **Artykuły toaletowe, skórzane wiedeńskie, perfumeryą**
francuzką i angielską, parasole, laski, krawaty, rękawiczki, bie-
liznę męską, towary trykotowe, przedmioty do podróży, pła-
szcze gumowe i garderobę myśliwską po bardzo niższych cenach.

Desfossé Successeur de Montigny
Właściciel **J. RAZER,**
Ulica Wilhelmowska nr. 26. (1660)



Niderlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowej.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschiffahrts-Gesellschaft.)

Jedynę połączenie parowcem pocztowym
między
ROTTERDAMEM a **NOWYM YORKIEM**
AMSTERDAMEM i
BALTIMORE.

Najszybsza jazda. Znakomite wyżywienie.
Najtańsze ceny przewozowe.
Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki gratis i franco. (1886)
Blizszych wiadomości udziela
Zarząd w Rotterdamie.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w mej fabryce z **czystego wosku pszczelnego,**
zastosowane ściśle do przepisów kościelnych a polecane Wie-
lebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym
przez **Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekret-**
tem z d. 11 lipca 1897 N. 556, mam zawsze w każdej
wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
Zamówienia uskuteczniłam odtwrotnie, nie obliczając ko-
szków przesyłki. (1133)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałam na wyłączny
skład powyższe swiece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi**
w Inowrocławiu.

M. Sobecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

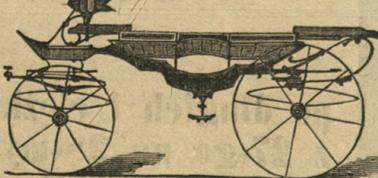
Copoty Dogodne mieszkania Zoppot
większe i mniejsze
w pobliżu kurhanu i damskich kąpeli
ma do wynajęcia każdego czasu
Golańska w Copotach, Eisenhardtstrasse 13
Uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenia. (1805)

Wody mineralne
Nalew 1891.
Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissin-
gen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody
gorzkie Węgierskie i t. d. odebrałszy wprost
z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po ce-
nach nader umiarkowanych. (1638)

Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszej sprze-
daży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiej.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

J. Szpetkowski
Zakład kościelno artystyczny
poleca się do dekorowania i restaurowania kościołów w rozmaitych sty-
lach, stare malatury odświeża się nie uwytudniając poprawek.
Maluje się obrazy nowe artystycznie w każdej żąda-
nej wielkości, odnawia stare, choćby były w najgor-
szym stanie.
Ołtarze stare przerabia, reperuje i wyzlaca się, a ołtarzom
spruchniałym nadaje się trwałość pierwotną przez moczenie
w balsamie.
Buduję nowe ołtarze wyrabiam w mej pracowni
stacye mekły Pańskiej, figury Świętych i wszelkie
ornamentacje dla kościołów.
Dalej baldachimy, chorągwie, ornaty, kapy, ołtarzyki do
noszenia i t. d.
Poznań, Berlińska ulica nr. 15.
Ilustrowany katalog gratis i franko. (1742)



Polecam Szanownej Publicznosci różnego rodzaju gotowe
pojazdy
pod dwuletnią gwarancją
z doskonałego materiału z własnej fabryki. Własna kuźnia,
kolodziejstwo, lakiernictwo i siodlarstwo. Stare pojazdy
przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacje** wykonuję po-
spiesznie i tanio. Z wysokim szacunkiem

Józef Kulka fabrykant pojazdów.
(1888) Poznań, Hôtel de Paris, Szeroka ul. 15.

Bekanntmachung

der im Stadtkreise Posen für die Invaliditäts- und Altersversicherungsanstalt Posen eingerichteten Bezirke der Vertrauensmänner, sowie deren Personen und ihrer ersten und zweiten Ersatzmänner.

Nr.	Der Bezirk des Vertrauensmannes umfasst	Name, Beruf und Wohnort des			Name, Beruf und Wohnort des		
		Vertrauensmannes.	ersten Ersatzmannes.	zweiten Ersatzmannes	Vertrauensmannes	ersten Ersatzmannes	zweiten Ersatzmannes
		aus dem Kreise der Arbeitgeber			aus dem Kreise der Versicherten		
1.	Breslauerstrasse 1-40 Alter Markt 1-100 Schulstrasse Tanbenstrasse 1-7 Ziegenstrasse Jeuitenstrasse 1-11.	Gumprecht, Paul , Brauerbesitzer, Breslauerstrasse 38.	Jagielski, Boleslaus , Apothekenbesitzer, Markt 41.	Masadyński, Joseph , Töpfermeister, Jeuitenstr. 8.	Janiszewski, Johann , Schlossergeselle, Breslauerstr. 37, H. II.	Frankowski, Franz , Buchbindergehilfe, Breslauerstr. 2.	Bak, Jakob , Weinküfer, A. Markt 58, H. III.
2.	Allerheiligenstrasse Gr. Gerberstrasse 1-15 Klosterstrasse 7-25 Neuer Markt Thorstrasse 1-18 Wasserstrasse 1-28	Andrzejewski, Martin , Tischlermeister, Gr. Gerberstrasse 4.	Hennig, H. , Barbier, Wasserstrasse 6.	Plagenz, Joseph , Cigarrenfabrikant, Thorstrasse 6.	Tschou, H. , Maurergeselle, Gr. Gerberstr. 2.	Walter, Ernst , Monteur, Thorstrasse 17.	Bestynski, Heliodor , Kunstdiener, Wasserstrasse 19.
3.	Badegasse Graben 1-29 Weidengasse Gr. Gerberstrasse 41-59	Korduan, Albert , Tischlermeister, Graben 5.	Frost, E. , Bäckermeister, Gr. Gerberstrasse 46.	Weiss, Joseph , Sattlermeister, Wasserstrasse 16.	Schwarz, Adolf , Malergehilfe, Graben 18 I.	Feingold, B. , Werkführer, Gr. Gerberstr. 47/48.	Boger, August , Töpfergeselle, Gr. Gerberstr. 41.
4.	Kl. Gerberstrasse 12-14 Judenstrasse 1-34 Marshallgasse 1-4 Krämerstrasse 1-27 Nasse Gasse 1-4 Teichstrasse 1-14 Wronkerstrasse 1-26	Jarofki, A. , Heilgehilfe, Wronkerstrasse 6.	Hirsch, Julius , Fleischermeister, Wronkerstrasse 25.	Schaumburg, August , Buchbindermeister, Judenstrasse 27.	Jankowski, Martin , Kl. Gerberstr. 9.	Siejak, Ignatz , Fleischergehilfe, Judenstrasse 4.	Schwarz, Isidor , Cigarrenmacher, Judenstrasse 5.
5.	St. Adalbertstrasse 1-31 St. Adalbertskirche 1-7 Mühlthor 1-4 St. Adalberthof 1-7 Kl. Gerberstrasse 1-11 Wronkerplatz 1-7	Emmerich, Jozef , Destillateur, Wronkerplatz 6.	Schiff, Leo , Spediteur, Wronkerplatz 3.	Kozłowski, Thomas , Dachdeckermeister, St. Adalbert 1.	Chmillon, Ernst , Fleischergehilfe, Kl. Gerberstrasse 5.	Vogel, Theodor , Goldarbeitergehilfe, Kl. Gerberstrasse 1.	Stawecki, Johann , Braumeister, St. Adalberthof 6 I.
6.	Breitestrasse 1-28/29 Klosterstrasse 1-6 n. 26 Schlossstrasse 1-6 Büttelstrasse 1-23 Barlebenshof 1-9 Gerberdamm, Holzplätze Schifferstrasse 1-22 Dominikanerstrasse 1-6 Gr. Gerberstrasse 16-40 Sandstrasse 1-10 Schuhmacherstrasse 1-20	Pornitz, Richard , Goldarbeiter, Gr. Gerberstrasse 29.	Eckert, Ludwig , Bäckermeister, Breitestrasse 10.	Helling, Paul, Carl , Schlossermeister, Klosterstrasse 3 I.	Rosiński, Anton , Tischler-Werkführer, Gr. Gerberstr. 17 Hof I.	Gehrmann, Heinrich , Ober-Maschinist, Büttelstrasse 13/14 I.	Pratsch, Omar , Futtermeister, Schuhmacherstrasse 11.
7.	Bäckerstrasse 1-26 Gartenstrasse 1-14 Petristrasse 2-3 5-9 Halbdorfstrasse 1-42 Petriplatz 1-4 Wienerstrasse 1-8 Eichwaldstrasse Flusstrasse Fort Grolman Militärgefängnis	Dr. v. Grabski, Anton , Bäckerbesitzer, Petriplatz 4.	Weber, Ferdinand , Zimmermeister, Petristrasse 6.	Ryster, J. , Maurer- u. Zimmermstr., Bäckerstrasse 8.	Anlauf, Theodor , Orgelbauergehilfe, Halbdorfstrasse 10.	Wohlgemuth, August , Schlossergeselle, Halbdorfstrasse 5.	Kłodawski, Stanislaus , Schmied, Halbdorfstrasse 41.
8.	Grünestrasse 1-10 Kopernikusstrasse Langstrasse 1-16 Schützenstrasse 1-33	Hoffmann, Robert , Maurermeister, Schützenstrasse 23/24 I.	Maciejewski, Stanislaus , Schlossermeister, Schützenstrasse 5.	Braun, Gottlieb , Zimmermeister, Kopernikusstrasse 3.	Bogdański, Maximilian , Schlossergeselle, Schützenstr. 6.	Rost Roman , Kupferschmiedegeselle, Langestrasse 5.	Lehnert, Hermann , Schriftsetzer, Schützenstr. 19.
9.	Fischerei 1-36 Schiesstrasse 1-7 Wiesenstrasse	Spiller, A. , Schmiedemeister, Schiesstrasse 6.	Osuszkiewicz, Stanislaus , Bäckermeister, Fischerei 29.	Gross, E. , Schlossermeister, Fischerei 15.	Klöske, A. , Eisendreher, Fischerei 13.	Schoenfelder Gustav , Schmiedegeselle, Fischerei 7/8.	Konieczynski, Joseph , Maurergeselle, Wiesenstrasse 13.
10.	Bergstrasse 1-15 Friedrichstrasse 1-16 18-31 Kanonenplatz 1-12 Lindenstrasse 1-9 Königsplatz 1-10 Sapiehplatz 1-12 Schlossberg 2-6 Schlossstrasse 1-5 Neustrasse 1-8 Franciskanerstrasse Waisenstrasse Wilhelmstrasse 1-28 Magazinstrasse	Munk, Moritz , Kaufmann, Schlossstrasse 3.	Winter, Karl , in Firma J. G. Böhme, Techniker, Sapiehplatz 3.	Peiser, Felix , Kaufmann, Sapiehplatz 11.	Pfeiffer, Gustav , Buchbindergehilfe, Bergstrasse 14.	Dümke Max , Tapezierergehilfe, Wilhelmstr. 20.	Schwarzer, A. , Schlossergeselle, Friedrichstr. 16.
11.	Berlinerstrasse 1-21 Bismarckstrasse Ober-Wallstrasse Fort Tietzen und Waldersee Königsstrasse 1-10 Unter-Mühlenstrasse 1-13 Mühlenstrasse 1-28 Paulikirchstrasse 1-11 Gr. Ritterstrasse 1-11 Theaterstrasse 2-7 Wilhelmsplatz	Förster, Karl , Uhrmacher, Gr. Ritterstr. 10.	May, Paul , in Firma Neumeyer, Buchdruckereibesitzer, Wilhelmsplatz 4.	Wolf, Paul , Droguenhändler, Wilhelmsplatz 3.	Ernst, Gustav , Zimmergeselle, Mühlenstrasse 24.	Höft, R. , Kellner, Bismarckstrasse 1.	Jarysz, Wenzel , Kellner, Theaterstr. 4, IV.
12.	Venetianerstrasse 1-11/12 Viehmarkt 1-4 Wallischei 1-76	Wejczyński, Ludwig , Bäckermeister, Wallischei 69.	Pleschel, Emil , Darmhändler, Venetianerstr. 11/12.	Perzewski, P. , Schuhmachermeister, Wallischei 52.	Wejciechowski, Jos. , Schornsteinfegergehilfe, Wallischei 58, H. I.	Grzybowski, Johann , Tischlergehilfe, Venetianerstr. 11/12.	Nast, Wilhelm , Mechaniker, Wallischei 37.
13.	Dammstrasse Flurstrasse 1-7 Fort Radziwill St. Roch 1-22 Fort Rauch Thurmstrasse 1-9 Dombrücke (rechte und linke Flankenblatt.) Seminarstrasse Hinter-Wallischei 1-27 Zagorze 1-15 Domstrasse	Korduan, R. , Tischlermeister, Hint-Wallischei 21.	Korduan, O. , Tischlermeister, Hint-Wallischei 21.	Cohn, D. , Gastwirth, Dammstrasse 1.	Otto, Adolf , Tischlergehilfe, Flurstrasse 3.	Schulz, Roman , Böttchergehilfe, Zagorze 5.	Kubacki, Valentin , Klempnergehilfe, Hint-Wallischei 26.
14.	Brombergerstrasse Fort Pritwitz Cybinastrasse 1-13 Ostrowek 1-20 Philippinerstrasse Schrodkastrasse 1-9 Schrodkastrasse 1-17 Warschauerstrasse 1-16 Zawade Blockhaus zwischen gr. Schleuse und Zawade, Bahnstrecke	Wiesner, A. , Essigfabrikant, Ostrowek 1/2.	Olszewski Stanislaus , Gärtner, Zawade.	Gryszczyński , Fleischermeister, Warschauerstr. 9/10.	Wähner, Eduard , Maurerpolier, Brombergerstrasse 2 I.	Śmiegowski, Johann , Steindruckergehilfe, Schrodkastrasse 5.	Anders, Michael , Maurergeselle, Schrodkastrasse 6.
15.	Vor dem Berlinerthor Vor dem Königsthor Niederwallstrasse Hohe Gasse St. Martin 1-73 Luisenstrasse Kl. Ritterstrasse 1-19 Töpfergasse Artilleriestrasse	Göldner Paul , Maurermeister, Luisenstr. 17.	Malinski Marzell , Töpfermeister, Kl. Ritterstr. 5.	Berchiet Theodor , Schuhmachermeister, Kl. Ritterstr. 5.	Brodda, Carl , Pferdebahn-Kondukteur, St. Martin 34.	Nerlich, A. , Kellner, Töpfergasse 10.	Strachanowski, Jos. , Kupferschmiedegeselle, St. Martin 63 III.

Vorstand der Invaliditäts- und Alters-Versicherungs-Anstalt der Provinz Posen.
Graf Posadowsky.

Zwangsvollstreckung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche von Rittergut Freitagshelm Band. I. Blatt 1. Artikel 1. auf den Namen des Georg Freitag eingetragene zu Freitagshelm belegene Grundstück, Rittergut Freitagshelm am 21. Juli 1891, Vormittags 10 Uhr vor dem unterzeichneten G. Richter — an Gerichtsstelle — versteigert werden.
Das Rittergut ist mit 1268,81 Thlr. Reinertrag und einer Fläche von 526,27,38 Hektar zur Grundsteuer mit 1068 M. Nutzungswert zur Gebäudesteuer veranlagt. Auszug aus der Steuerrolle, beglaubigte Abschrift des Grundbuchblatts, etwaige Abschätzungen und andere das Rittergut betreffende Nachweisungen, sowie besondere Kaufbedingungen können in der Gerichtsschreiberei, Abthl. I. eingesehen werden. Inowracław, den 26. Mai 1891.
Königliches Amts-Gericht.

Ueber den Nachlass des am 16. Mai 1891 in Slawno verstorbenen Probstes Joseph von Jezierski ist der Konkurs eröffnet und der Rechtsanwalt Klössowski in Gnesen zum Verwalter ernannt. Offener Arrest mit Anzeigepflicht bis 12. Juni 1891. Erste Gläubigerversammlung am 16. Juni 1891 Vormittags 9 Uhr im Zimmer 19. Anmeldefrist bis 1. Juli und Prüfungstermin am 11. Juli 1891 Vormittags 10 Uhr. (1848)
Gnesen, den 26. Mai 1891.
Königlich. Amtsgericht.

Folwark proboszczowski w Mroczy (Mrotschen)

przeszło 820 mórg areal, na byc od 1-go lipca 1892 na lat 18 wydzierżawiony przez licytację, lub z wolnej ręki. Warunki dzierżawy są do przejrzenia na probostwie, a termin dzierżawy 6 lipca r. b.
Na terytorium proboszczowskim ma stanąć wkrótce dworzec kolejowy. (1849)

Nożyce

do strzyżenia owiec w najlepszym gatunku poleca po najtańszej cenie
C. Preiss w Poznaniu,
Stary Rynek 7.

Cygara

hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zażywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych
handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.
Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych. Przesyłki pocztowe uskutecznią się franko. (801)

Prawdziwym skarbem

dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dr. Retau'a
Ochrona własna.

80 wydanie z 27 rycinami. Cena 3 m. Polskie wydanie z ilustracjami 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie. Sprzedaż można przez magazyn nakładów w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako i przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1287)

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrą swe sprzedać, lub kto chce dobrą kupić, ten niech się pije z zaufaniem grzybielom Apend dór LICHA w Poznaniu
Zaczyna 1897
Szybsza sumienia i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Księgarnia,

specjalny nakład książek do nabożeństwa połączony z handlem artykułów dewocyjnych i galateryjnych
jest natychmiast pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Byt zapewniony — interes jest stosowny i dla pań. Oferty uprasza się przelać do Ekspedycji Kuryera Pozn. sub S. M. 1692.

Spólnika.

Do dobrze zaprowadzonego interesu poszukuje przedsiębiorczego spółnika z kapitałem i odpowiednim wykształceniem. Oferty sub J. K. 1698 przyjmie Ekspedycja Kuryera Pozn.

W wielkim wyborze w najnowszymi deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Obicia i rolosy



Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

poleca handel materyałów plmiennych
ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton. (714)

Krawiec
K. Skoraczewski,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 4,
obok Hotelu du Nord,
wykonuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa w hodzące podług najnowszych amerykańskich, francuzkich i angielskich żurnali.

Jak w dawniejszych latach i w bieżącym roku przyjmujemy (1788)

Wielką na jarmak poznański

do komisowej sprzedaży.
Prosząc o łaskawe wczesne zgłoszenia się nadmieniamy zarazem, że wielką przyjmować będziemy do namiotu naszego na placu Sapieżyńskim od dnia 9 czerwca r. b.

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Kompletne wyprawy w sztuccach stołowych



ze słynnej fabryki wyrobów srebrnych Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancją pokładu srebra w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczerze srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1680)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupie całych wypraw wykazuje niżej uzasadnione

Porównanie

I tuzin łyżek i tyleż widełek stołowych w ciężkiej wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	M. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widełek	41,40	12 łyżek do moki	11,20
18 noży	43,20	2 łyżki półmiskowe	14,40
18 łyżek do kawy	21,60	1 widełek	12,00
18 ławeczek do noży	19,80	1 łyżka wazowa	11,20
12 łyżek deserowych	25,20	1 łyżka do tortu	8,00
12 widełek	25,20	1 cążki do cukru	3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chęć nabyć takż sam komplet sztucę ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje. w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupu. Wszelkie reperacje i posr-brzani-żużonych sztucę wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdane srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicza

w Poznaniu,

przy ul. Wilhelmowskiej Nr. 20 (naprzeciw Hotelu franc.)

poleca swe własne wyroby różnych mebli, począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych, za które wszelkie daje poręczenie. (1505)

Wielki wybór kompletnie gotowych wyszycianych mebli, w gustownych modnych fasonach i dobrem wykonaniu. Dekoracje tapicerskie przyjmuje także i uskutecznia w najkrótszym czasie.

Dywan w różnych deseniach i gatunkach zawsze na składzie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Oliwy do lokomobil i machin rolniczych,
Oliwy do separatorów,
Tran szwedzki i smarowidła na skóry,
Smarowidło na osie (1441)

w wyborowych gatunkach poleca

R. Barcikowski.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca
Eucalyptus-esencją do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecione.
Esencją pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona. (1877)
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecione. — Ceny: 1/2 but. 3 Mk., 1/3 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupie 6 butelek 1 but. rabatu.
Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupie 6 fl., 1 fl. rabatu.
Kropie św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zlemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
Radlawera poprawna prof. dr. Hebra **masę na Uszaje** (Blei-Crème), słoje 1 M. i 2 M.
Radlawera środek specjalny ku całkowitemu zniszczeniu nagmiotków, zgrzeszeniu skóry etc., fl. 60 fen.
Radlawera esencją jodową z przepysznym zapachem lasu jodowego. do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chor. rych. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 Mk.
Przedziwiy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 fen. i 1 marce, — funt po 3 marki.
Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp. pudełko 50 fen.
Papier na mole, arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.
Radlawera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia potenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.
Pastyłki na migrenę, doskonale na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.
Pigulki rumberbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.
Pigulki żelazne z mleczań żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwy strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigulki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 marce.
Miód żywołotowy na kaszel i chrypki, katar w krtni i płucach, brak oddechu, kłuz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.
Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 470 Mrk. wykwinne do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia.

Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Kawy

surowe w miechach oryg. i pojedynczo pod gwarancją czystego i aromatycznego smaku od M. 1,20 do 1,80. **pałone** codziennie świeżo od M. 1,40 do 2,00 (Karlsbadzka Mieszanka) M. 1,60 i 1,80 za funt. (1556)

RYZ

mało i gruboziarnisty w miechach oryg. à 2 Ctr. i mniej po cenach bardzo niskich poleca

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.

Posadzkę wenecką „Terrazzo“

(1888)

dla kościołów wykonuję w jednej całości na miejscu, mocno i trwałe.

Marcin Piotrowski,

Zakład kościelno-artystyczny.

Fabryka ołtarzy, figur św., Stacji Drogi Krzyżowej w różnych wielkościach z tak zwanego Carton-cement, Carton-pierre i t. d. oraz skład przyborów kościelnych.

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Wszelkie reperacje wchodzące w zakres robót kościelnych, wykonuje się starannie i tanio.

Jan Komendziński,

malarz,

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16, I piętro,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu (981)

do upiększania kościołów.

Prace wykonuje sumiennie przy nader przystępnych cenach.

A. Żołnierkiewicz,
Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
poleca swój bogato zaopatrzony
skład win górno-węgierskich
po przystępnych cenach przy skorój i rzetelnej usłudze. (999)
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
Wina mszalne (Vinum de vite purum)
doczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonej przysięgi w obec władzy Duchownej.
Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech.

Katolicki szpitalik dla dzieci w solankach Jastrzębskich

(Königsdorf Jastręmb)

zostanie otwartym 1 czerwca r. b. i przyjmuje dzieci od 4—14 lat na kuracya i pielęgowanie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela lekarz kąpielowy Dr. Witezak tamże

St. Opieliński.

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie (1664)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelanego białe i żółte, ceny zwykłe. Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Adolf Beik,

MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIEJ Poznań,

ul. Fryderykowska 30 Hotel Jahnsa (Tilsnera)

dawniej w Bazarze,

poleca na porę wiosenno-latową co dopiero odebrane towary z krajowych, francuzkich i angielskich fabryk. — Wielebnemu Duchowieństwu ręczę za dobry krój **rewerend i płaszczy.**

(1557) Ceny jak najumiarkowańsze.

Resztki jako też towary odłożone niżej ceny zakupna.



Na porę wi senną i latową

polecam w wielkim wyborze matery tak krajowe jako też zagra i zne na **paleoty i ubrania**, ręczę za rzetelne wykonanie wedl. naju-wszy-h żurnali po cenie h umi rkowańych. (1596)

Wielebnemu Duchowieństwu zwraca uwagę na dobry krój **rewerend.**

A. Kromolicki,

Stary Rynek nr 53, róg ulicy Jezuniekiej

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

(1018) I. F. J. Komendziński w Dreźnie.

swraca szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Bardzo korzystna dzierżawa

dla podeszłego wieku właściciela: roli 2000 mórg, łąk i pastwiska 1300 mórg, na 15 lat. Bliższej wiadomości udzieli tylko interesentom pan **Stranek w Zielonkach p Środa.** (1852)



ZOOLOGICZNY OGRÓD

W niedzielę dnia 31 maja r. b.

Wielki koncert wojskowy

Początek o godz. 4 1/2. (83)

Nowość: Ptaszarnia obejmująca około 80 gatunków ptaków w s-tkach egzemplarzy.

Dla dzieci konna jazda na kucach.

Wieczorem wielkie iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Ceny wstępu o połowę niższe.

Ozonkowie stow. mają wstęp wolny. Okazanie legitymacy jest niezbędne.

Fabryka organów Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych organów kościelnych.

po tanich cenach pod 10ciami letnią gwarancją. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (1782)

Majątki!

ziemskie większe i mnie sze do sprzedania i wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Ignacy Rappaport Lwów (Galicya). (1816)

Poszukuje się

kucharki

obeznanej z dobrą kuchnią, któraby chciała przyjąć korzystne miejsce do polskiej rodziny w Londynie, a któraby po mniej więcej półrocznym tamże pobycie wróciła do kraju razem z państwem. Zgłosić się m.żna do Ekspedycyji Kurjera Poznańskiego sub L. K. 1830.

Za darmo znajdzie każdy poszuk. miejsca natychm. dobrą posadę. Należyżądać listy posad od General-Stellen-Anzeiger w Berlinie 12.

Potrzebna jest

panna służąca,

znająca się na kuchni i praniu, aby mogła wyreczyć panią w gospodarstwi-domowym. Bliższa wiadomość w Ekspedycyji Kurjera Poznańskiego sub 1829.

W Kościele (pow. Inowrocławski) potrzebny od 1 lipca r. b.

organista

nieznanaty lub wdowiec, biegły w swoim zawodzie i dobre świadczenia pod każdym względem posiadający. — Zgłoszenia listowe z odnośnymi papierami przyjmuje miejscowy Ksiądz Prob. szcz.

Akademik

Pol k poszukuje miejsca domowego nauczyciela na wsi. Zgłoszenia przyjmuje w. b. możny ksiądz Patron Wawrzyniak w Śremie. (1799)

Rządzca

żonaty, 47 lat liczący z wyższm wykształceniem gimnazyalnem, silny, zdutny, pilny i energiczny. znający się gruntownie na uprawie roli, siewie i chodowaniu inwentarza — świadectwa i rekomendacye bardzo dobre — obecnie w miejscu, poszukuje od 1 lipca r. b. odpowiedzialny posady na deputata. — Zna moze się też trudnić gospodarstwem; — odczłodzi dla tego, że kolonizacya pruska zakupiła tę wieś, a Polska rodowitego trzyma nie chce. Adres: N. N. poste restante Dobrzyca powiat Jarocin. (1818)

Malżeństwo. Sierota z 180,000 m. poszukuje męża z dobrą egzystencya. Oferty upr. się sub G. A. poste rest. Berlin, Zimmerstr.

chcące czas pewien spędzić pod opieką aktorki, znajda spokój i troskliwą opiekę u R. WOLNIAKOWEJ, Poznań, ulica Nowa nr. 11 III p. (172)

Dobry stangret

może się zgłosić do A. Scholza w Szelagu pod Poznaniem.

Nowa kregielnia

w Szelagu (1844)

jest jeszcze na kilka wieczorów w tygodniu niezajęta.